Cena numeru zł 15

MŁODZI IDĄ

—Organ Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR—

Nr 15 — WARSZAWA — DNIA 18-go KWIETNIA 1948 R.

Lucjan Motyka

25 LAT ISTNIENIA

OMTUR

25 LAT WALKI O SOCJALIZM

W roku 1948 mija ćwierćwiecze istnienia Organizacji Młodzieży TUR. Ten jubileusz przypada na historyczny dla młodzieży polskiej okres realizowania organicznej jedności.

Trudno w krótkim artykule choćby tylko wyliczyć prace, zwycięstwa i walki organizacji wyrosłej z dążeń młodzieży robotniczej do lepszej przyszłości, wyrosłej jako protest przeciwko krzywdom i niesprawiedliwości sanacyjnego ustroju. Sądzę jednak, że jest to okazja do podsumowania naszego wkładu w jedność młodzieży polskiej, wspomnienia tych dokonań, które są własnością nie tylko OMTUR, ale całego polskiego narodu.

OMTUR powstał w roku 1923 jako młodzieżowa sekcja Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych dla wychowania i uświadamiania robotniczej młodzieży. Młodzież, która garnęła się do organizacji musiała liczyć się z szykanami coraz bardziej reakcyjnych rządów sanacyjnych. Prześladowanie w pracy, a często wyrzucanie na bruk, bez perspektywy uzyskania ponownego zatrudnienia oto konsekwencje należenia do organizacji, która twardo stanęła na rewolucyjnym, lewicowo-socjalistycznym gruncie.

Te trudności były naturalnym sitem na którym zatrzymywały się chwiejne oportunistyczne elementy.

Organizacja pomimo szykan rosła i rozwijała swą pracę wszechstronnie. Mogła poszczycić się tysiącami wychowanych i uświadomionych działaczy. Była ona ośrodkiem lewicowej myśli socjalistycznej, w OMTUR rodziła się konieczność zespolenia całej siły klasy robotniczej do walki z faszyzmem. Nic też dziwnego, że do szykan sanacyjnych dołączyły się szykany prawicowego kierownictwa PPS. Kiedy pomimo to wpływy organizacji rosły kierownictwo partyjne rozwiązało OMTUR w roku 1935. **Jednym z głównych powodów rozwiązania OMTUR, był masowy udział omturowców w Komitetach jednolitofrontowych i ludofrontowych, jakie wraz z komunistami i ludowcami tworzono wobec coraz większej groźby faszyzmu.**

Nie zahamowało to jednak pracy wśród młodzieży robotniczej. W ramach tzw. „starego TUR-a" kontynuowano pracę wychowawczą. Rezultatem tej działalności była duża ilość działaczy w Związkach klasowych w Partii spośród wychowanków OMTUR.

W walkach z kapitalizmem, w strajkach udział członków naszej organizacji był znaczny i aktywny. Nasz wkład przedwojenny w budowę socjalizmu to tysiące przeszkolonych aktywistów, tysiące odczytów o pogadankach marksistowskich, setki kursów, codzienna praca w świetlicach często własnymi rękami budowanych.

Wielu byłych omturowców zginęło w walce z hitleryzmem, w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Zginął przywódca OMTUR-u ukochany przez młodzież Stanisław Dubois, zginął Kostek Jagiełło.

Dziś w odrodzonej ludowej Polsce wychowankowie OMTUR zajmują poważne stanowiska w administracji państwowej w życiu politycznym i społecznym.

Odrodzona PPS, która swą linią polityczną oparła się na tradycjach lewicy socjalistycznej — a więc i OMTUR, cieszyła się pełnym poparciem i zaufaniem młodzieży omturowej. Nie było i nie ma różnic politycznych między młodzieżą a starszymi towarzyszami z partii. Dlatego młodzież podjęła równolegle z PPS akcję dążenia do szybkiego zrealizowania jedności klasy robotniczej.

Na odcinku młodzieżowym, ideowo - wychowawczym stoi przed nami problem jedności całej młodzieży demokratycznej. **Jest to jedna droga, która pozwoli młodemu pokoleniu Polski zrealizować swe cele i utrwalić zdobycze Demokracji Ludowej.**

Czy z tego wynika, że po 25 latach chlubnej działalności OMTUR ulegnie likwidacji? Mogą tak sądzić ci, co więcej wagi przywiązują do zewnętrznych oznak niż do treści.

Celem OMTUR nie było tylko zewnętrzne istnienie organizacji ale realizacja ustroju sprawiedliwości społecznej, walka o prawa młodzieży do nauki, pracy, awansu społecznego

Te same cele przyświecają pozostałym organizacjom młodzieżowym jak ZWM, Wici, ZMD. Są one może wyrażane innymi słowami w ich programach, ale treść jest identyczna. Jeśli więc możemy wspólnie realizować nasz program, należy znieść utrudniające pracę bariery.

Zachodzi niewątpliwie pytanie po co więc istniały odrębne organizacje, i dlaczego poprzednio mówiliśmy o samodzielności?

Problem jedności młodzieży polskiej nie zaistniał od razu w świadomości młodzieży polskiej. Młodzież powiązana nićmi tradycji i uprzedzeń mająca zaufanie do pewnych symbolów i zwyczajów musiała przebyć etap stopniowego zacierania różnic i wzajemnego zbliżenia. Pozwoliło to w warunkach trudnych po wojnie na objęcie szerszej masy młodzieży demokratyczną ideologią.

Dzisiaj praktyczna współpraca jedności celów i żądań nasuwają nieodparcie wyciągnięcie odpowiednich wniosków organizacyjnych. **Musimy zgodnie z naszą dobrą tradycją być pionierami jedności, a nie jej hamulcem, musimy zbliżyć moment, gdy nasz rewolucyjny dorobek stanie się dorobkiem Zjednoczonej Młodzieży Polskiej.**

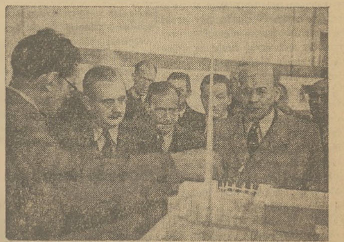
W imię tych walk, zwycięstw i pracy w okresie 25-lecia, musimy pogłębić swe wysiłki na obecnym etapie realizowania jedności młodzieży. Niechaj 25-letnia działalność OMTUR będzie naszym cennym wkładem na którym budować będziemy siłę zjednoczonego, młodego pokolenia Polski.





W dniu 10 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów inauguracyjne posiedzenie Rady Młodzieży dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, na której wygłosił przemówienie Prez. R. P. ob. Bolesław Bierut (Patrz str. 2 „Młodzi Idą")

Na zdjęciu siedzą od lewej: gen. Spychalski, tow. Min. Berman, Marszałek Żymierski, tow. Premier Cyrankiewicz, Prez. Bierut, Wicepremier Korzycki, Min. Dąbrowski i Min. Dąb-Kocioł



Członkowie Rządu R. P. z wicepremierem Gomółką i min. Mincem na czele oglądają projekty wystawy Ziem Odzyskanych



W [illegible] akcji radiofonizacji kraju wiele szkół i burs otrzymało radioodbiorniki. Na zdjęciu: wicemarszałek Barcikowski wręcza aparaty przedstawicielom młodzieży



Odbudowa Wybrzeża szybko postępuje naprzód. Na zdjęciu: uprzątanie ruin w Gdańsku

Wszystkie zdjęcia: Film Polski.



W n-rze wkładka: ref. tow. J. Zarzyckiego p. t. „Budujemy jedną organizację młodzieży polskiej"

MŁODZI W SŁUŻBIE NARODU

Przemówienie Prezydenta Bieruta na Centralnej Radzie Młodzieży

W dniu 10 kwietnia br. odbyło się w sali posiedzeń Prezydium Rady Ministrów w Warszawie inauguracyjne zebranie Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Zebranie zaszczycili swą obecnością Prezydent Rzeczpospolitej Bolesław Bierut, Premier tow. J. Cyrankiewicz, Marszałek Michał Rola-Żymierski oraz członkowie Rządu R. P. z wicepremierem tow. Gomułką i ob. Korzyckim na czele.

Obrady zagaił przewodniczący Rady kol. Ignar, witając w przemówieniu wstępnym Dostojnych Gości, oraz omawiając powstanie Rady i jej rolę w życiu młodzieży.

W dalszym ciągu zebrania dłuższe przemówienie wygłosił Prezydent R. P.

Następnie kol. Ignar odczytał proponowany tekst Manifestu do całej młodzieży polskiej, który przyjęto jednomyślnie.

W drugiej części obrad dokonano wyboru Prezydium, w skład którego weszli tow. tow. Motyka, Zarzycki, kol. Nagórski, tow. Zajączkowski, ob. Tarasiuk, płk. Braniewski oraz inż. Kuchar. Następnie Rada wyłoniła z siebie trzy komisje: WF i Sportu, Służby Polsce oraz organizacyjną.

W dalszym ciągu obrad Rada zaakceptowała jednogłośnie wniosek upoważniający Prezydium do podejmowania decyzji z mocą obowiązującą w okresach między plenarnymi zebraniami Rady.

OBYWATELE! Witając ukonstytuowanie się Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży, pragnąłbym podkreślić w kilku słowach znaczenie, jakie chcielibyśmy nadać działalności tej instytucji, występującej popularnie pod piękną nazwą „Służba Polsce".

Chodzi tu o sprawę najważniejszą — o wychowanie nowego człowieka, który kształtować będzie najbliższą przyszłość nowej Polski.

My, ludzie starsi, czyniliśmy wszystko, co leżało w naszych siłach, aby wyrwać naród nasz z niedoli, której tragicznym epilogiem stał się najazd i okupacja hitlerowska. Zdawaliśmy sobie sprawę, że przyczyną tych nieszczęść był dawny ustrój wyzysku, który w Polsce łączył się ściśle z formami grabieży polskiego ludu przez obcy kapitał, sprzymierzony, z będącymi na jego usługach rodzimymi kapitalistami i obszarnikami. Walczyliśmy więc o nowy ustrój społeczny. Z chwilą, gdy naród zrzucił z siebie jarzmo niewoli — wraz z mozolną odbudową kraju ze zniszczeń wojennych, kładzione były jednocześnie fundamenty pod budowę nowej Polski, opartej o nowe formy ustroju społecznego — ustroju Demokracji Ludowej. Nasz pierwszy 3-letni plan odbudowy jest równocześnie planem wzmacniania fundamentów nowego demokratycznego ustroju społecznego. Na tych trwałych i potężnych fundamentach młode, dorastające dziś pokolenie wzniesie wspaniały gmach nowej Polski — silnej, szczęśliwej i sprawiedliwej dla wszystkich swych obywateli. Chodzi więc o sprawę wychowania budowniczych nowej Polski, której gmach oprze się na fundamentach nowego, sprawiedliwszego ustroju.

BUDOWNICZOWIE POLSKI LUDOWEJ

Jest to sprawa najważniejsza, bowiem taka będzie nowa Polska, jakimi okażą się jej budowniczowie. Aby okazać się godną swych wielkich zadań, jakie stawia przed nią nowa epoka odrodzenia narodowego, młodzież polska musi sama przeobrazić się społecznie, umysłowo, psychicznie i moralnie. Pomoże jej w tym niewątpliwie organizacja „Służby Polsce". Powołaniem bowiem tej organizacji jest przede wszystkim ułatwienie młodzieży warunków pracy społecznej i nauki, podnoszenie jej rozwoju umysłowego i jej sprawności fizycznej.

Najbardziej istotnym warunkiem wychowania społecznego młodzieży i przygotowania jej do wielkiej roli budowniczych nowego ustroju Polski Ludowej — jest kształtowanie w niej od najmłodszych lat idei służby Polsce.

Cóż to znaczy — służba *Polsce*?

Jest to przede wszystkim najgłębsze poczucie spójni ze swym narodem, z jego losami, jego strukturą wewnętrzną, z jego dorobkiem materialnym i duchowym, z jego siłą twórczą. Jest to gotowość oddania wszystkich swych sił i uzdolnień, aby powiększyć bogactwa ogólnonarodowe i energię twórczą Polski. Jest to najgłębsze umiłowanie swego kraju ojczystego i gorące pragnienie wzbogacenia własnym czynem jego piękna, jego zasobów, jego znaczenia w ogólnym twórczym wysiłku ludzkim. Jest to wreszcie poczucie własnej odpowiedzialności za bieg, za charakter społeczny i kierunek dziejów ogólnonarodowych.

Wychowanie młodzieży polskiej w służbie Polsce — to właśnie wychowanie jej w duchu tych zasad. Jakkolwiek co do zadania ujęte najbardziej ogólnie — ich słuszność, ich twórczy, postępowy moralny charakter nie może budzić żadnych wątpliwości.

Demokracja ludowa w Polsce usunęła z naszego życia społecznego główne źródła wyzysku mas ludowych, likwidując obszarnictwo, przeprowadzając unarodowienie głównych gałęzi przemysłu, transportu, banków i wymiany, podejmując w coraz szerszym zasięgu gospodarkę planową. Dzięki tym wielkim reformom społecznym wzniesione zostały fundamenty pod przebudowę ustroju społecznego Polski w duchu sprawiedliwości, wolności człowieka i pokoju. Zadaniem młodego pokolenia jest zakończenie tej przebudowy ustroju społecznego, pełne zjednoczenie narodu, ożywienie jego jednolitą wolą twórczą w kierunku uczynienia z Ojczyzny naszej ostoi postępu twórczego, wolności, sprawiedliwości i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY — SIŁĄ NARODU

Jednym z warunków właściwego wychowania milionowych szeregów młodych budowniczych nowej Polski jest urzeczywistnienie jedności całej polskiej młodzieży. Tylko z jedności czerpie naród siłę wielką, niezmierzoną. Jedność młodzieży zaś jest niewątpliwie fundamentem jedności całego narodu, któremu towarzyszy bujne, wielobarwne życie ideowe. Powołanie do życia Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży jest niezwykle ważnym czynnikiem organizacyjnym, ułatwiającym urzeczywistnienie hasła jedności całej młodzieży polskiej. Już to samo nadaje działalności Naczelnej Rady wyjątkowe znaczenie i wagę.

Zjednoczona ideowo i organizacyjnie młodzież polska zdobędzie sobie w narodzie ten wielki autorytet ideowy, wychowawczy i moralny, który pozwoli jej kształtować młode charaktery na dzielnych i ofiarnych bojowników o nową Polskę i o Jej przyszłość, budujących tę nową Polskę zarówno w codziennej, wytrwałej pracy, jak i we własnych sercach i umysłach. Należy zdawać sobie sprawę, że na życiu społecznym dzisiejszego pokolenia ciąży jeszcze i długo będzie ciążyć balast zacofania kulturalnego, złych nałogów, przesądów, ogłupiających umysł ludzki, dzikich instynktów chciwości i egoizmu, które pozostały w spuściźnie po starym ustroju elitarnym i po dopiero co minionej wojnie. Na tym balaście dzikich instynktów, nałogów i przesądów żeruje właśnie imperializm oraz jego agentury, starające się przenikać właśnie do serc młodzieży pod maską starych tradycji. Umacnianie nowych podstaw ideowych i moralnych rugować będzie balast zacofania. Nie wystarcza tylko marzyć i pragnąć, aby Ojczyzna nasza stawała się coraz silniejsza, bogatsza, wspanialsza. Marzenia i pragnienia są płodne tylko o tyle, o ile budzą wolę do czynu, do pracy twardej, do walki o realizację naszych zamierzeń. Musimy zdawać sobie sprawę, że zamierzenia te zdołamy urzeczywistnić tylko w wytrwałej i zaciętej walce z tymi, którzy zagrażają pokojowi i naszemu bezpieczeństwu, którzy nie wyobrażają sobie życia bez wojen, bez grabieży, bez podziału świata na bałwochwalców dolara i jego niewolników. Chcemy umocnić swe przymierze z tymi, którzy nie w fetyszu pieniądza, ale w sercu i rozumie ludzkim szukają podstaw więzi społecznej.

„...BY CAŁY ŚWIAT ZADZIWIĆ"

Stworzyć nowe warunki życia i wytyczyć nową jaśniejszą drogę przyszłym dziejom Polski można tylko, opierając się na zasobnym doświadczeniu żmudnej pracy i walki minionych pokoleń, na najnowszych zdobyczach wiedzy i twórczej postępowej myśli ludzkiej, na doświadczeniu i przykładzie najofiarniejszych bojowników, którzy życie swe poświęcili walce o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny. Trzeba poznawać to doświadczenie, przyswajać sobie nowoczesną wiedzę, kształtować swój umysł i charakter według najlepszego wzoru. Ale ucząc się i czerpiąc z bogatego doświadczenia swych poprzedników, musicie czynić wszystko, aby nowa Polska, którą budujemy, stawała się wynikiem własnej Waszej myśli, Waszej pracy, Waszego twórczego wysiłku. Winniście bowiem nie tylko uczyć się sami, ale stawać się równocześnie nauczycielami i wychowawcami jeszcze młodszych od Was, którzy z Was będą czerpać wzór uzdolnień, poświęcenia i mocy charakteru, przykład gotowości oddania wszystkich swych sił na rzecz dobra ogólnego.

Życzę Naczelnej Radzie dla Spraw Młodzieży i całej organizacji „Służba Polsce", aby jak najpomyślniej wypełniała swe niezwykle doniosłe i odpowiedzialne zadania organizacyjne i wychowawcze. Mamy wspaniałą, ofiarną, utalentowaną młodzież, która dowiodła, że umie wydobyć z siebie niewyczerpane zasoby bohaterstwa w walce i w pracy.

Nauczmy się jeszcze wytrwałości. Postawmy te nieocenione zalety naszej młodzieży w służbie narodu, jego przyszłości, jego wielkości. Ożywiony gorącym entuzjazmem Waszego zapału młodzieńczego i Waszego rozmachu w pracy — naród polski wznosić będzie coraz radośniej wspaniały gmach swej ojczyzny — przeniknięty jednym najwyższym celem i jedną niezłomną wolą, „by Ją dźwignąć, uszczęśliwić, by Nią cały świat zadziwić".

Do całej młodzieży polskiej

Młodości! wszystkiego dziedzicu!...
O pokolenie, przyszły niosąc nimgen...
St. Żeromski

Im jaśniejsza rysuje się przed nami przyszłość — tym bardziej oczy całego narodu zwracają się ku tobie, Polska Młodzieży.

Młodzież — dorastające pokolenie — stanie się dziedzicem wielkiego zwycięstwa, które przywróciło naszej Ojczyźnie granice Chrobrego.

Stanie się dziedzicem zwycięstwa mas pracujących w wewnętrznej klasowej walce, zwycięstwa, które obaliło ustrój krzywdy i wyzysku milionów i położyło fundamenty pod demokrację ludową, ustrój społecznej sprawiedliwości.

W wolnej ojczyźnie, wyzwolone od służby własnym i obcym kapitalistom, młode pokolenie sposobi się, aby całym sercem i wszystkimi siłami służyć Polsce, pracować dla wielkości i szczęścia narodu.

Mamy wszystko, co jest potrzebne, dla zbudowania szczęścia narodu i zaspokojenia potrzeb każdego człowieka.

Mamy wielkie skarby pod ziemią — węgiel, rudy i minerały, mamy potężniejący z każdym rokiem przemysł. Mamy ziemię urodzajną. Oparliśmy się mocno o Bałtyk 500 kilometrowym wybrzeżem. Do nas należą największe porty bałtyckie: Gdańsk, Gdynia, Szczecin.

Nadewszystko zaś mamy nieprzebrane złoża entuzjazmu i zapału milionów ludzi pracy, całego narodu, który potrafił przezwyciężyć niezwyciężone zdawało się trudności.

Wszystkie te skarby musimy wykorzystać. Musimy przezwyciężyć nasze zacofanie, wysunąć Polskę na przodujące miejsce w świecie.

Musimy uzbroić kraj w nowoczesną technikę, zbudować nowe potężne ośrodki przemysłowe, ująć rzeki betonowymi zaporami, doprowadzić energię elektryczną do każdej wsi, podnieść i unowocześnić gospodarkę rolną, zbudować tysiące mieszkań dla robotników, budować nowe wsie i nowe szkoły, zakłady naukowe i badawcze.

Do wykonania tych wielkich wspaniałych planów rozbudowy kraju potrzebne są setki tysięcy inżynierów, techników, fachowych robotników w każdej dziedzinie, agronomów, posługujących się najnowszymi zdobyczami wiedzy rolniczej, lekarzy, nauczycieli — żadne zdolności nie mogą się marnować.

Wszystkie siły winny być włączone do odbudowy i rozbudowy kraju w sposób jaknajgospodarniejszy.

Jest wiele energii i zapału wśród młodzieży Polskiej. Młodzież dała dowody swego bohaterstwa i patriotyzmu w walce, dała dowody zapału i przedsiębiorczości w odbudowie. Nie wystarczy jednak sam choćby najszlachetniejszy entuzjazm — trzeba wiedzy, umiejętności. Trzeba się uczyć i zdobywać kwalifikacje zawodowe. Trzeba zapoznać się z produkcyjną pracą i z nowoczesną techniką.

To zadanie wypełni organizacja „Służba Polsce".

Poprzez Służbę Polsce młodzież nasza współdziałała będzie z młodzieżą krajów demokracji ludowej i całą młodzieżą świata w dążeniu do najwyższych ideałów — szczęścia całej ludzkości.

Cała postępowa młodzież świata jednoczy swe siły przeciwko podżegaczom mącicielom pokoju. Przeciwko tym, którzy zamiast twórczej współpracy między narodami niosą ucisk, gwałcą suwerenne prawa narodów.

W Polsce po okresie walki o wolność i niepodległość Ojczyzny — podnosimy sztandar romantyzmu budowy — czynu i pracy!

Budujemy nową Polskę w oparciu o człowieka, który stanie się ofiarnym budowniczym i płomiennym patriotą Odrodzonej Ludowej Polski.

Odrodzona Polska dąży do podniesienia kultury fizycznej i stanu zdrowia całego narodu. Zadanie to wypełnią Urzędy Kultury Fizycznej.

Przyłączajcie się do zespołów wychowania fizycznego, zrzeszajcie się w klubach i sekcjach sportowych. Podejmijcie szerokie współzawodnictwo o najlepsze wyniki we wszystkich dziedzinach sportu.

Młodzieży! „Służba Polsce" to droga do rozwoju twych talentów i zdolności, droga do wiedzy i nauki zawodu, do twórczej pracy dla kraju.

„Służba Polsce" nauczy żyć i działać w zespole, dla wspólnego celu, dla dobra całego narodu. „Służba Polsce" włączy wysiłek każdego chłopca i każdej dziewczyny do wspólnego potężnego nurtu ogólno-narodowego budownictwa.

„Służba Polsce" będzie rozwijać hart i sprawność fizyczną młodzieży przez sport, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe — przygotowując ją do najszczytniejszego zadania — obrony całości i niepodległości Ojczyzny!

„Służba Polsce" będzie szkołą życia i kuźnią charakterów młodzieży — nowych ludzi — budowniczych i obrońców nowej Polski.

Miłować Ojczyznę — to znaczy budować jej wielkość i szczęście.

Młodzieży! Wstępuj w szeregi organizacji „Służba Polsce".

HENRYK JĘDRZEJEWSKI

Z DUMĄ PATRZYMY WSTECZ

Jubileusz ten wart jest najpiękniejszego uczczenia. Zasiądźcie więc po kołach młodzieżowych gromadnie i prawcie o tych czasach kiedy młodzież robotnicza przystępowała do budownictwa swojej własnej organizacji. Mówcie o tych czasach kiedy młodzież turowa rozpoczynała boje o wolną Polskę mas pracujących.

Przypomnijcie sobie, jak to było kiedy gromady młodzieży turowej i czerwono-harcerskiej wychodziły na ulice miast polskich „hucznie buńczucznie z marszem, śpiewem i rozpędzani przez policję waliły w miasta buntem, gniewem".

Myślcie o turowcach i czerwonych harcerzach, którzy w dniach września 39 roku umierali na przedpolach Stolicy, którzy w beznadziejnej walce oddawali swe młode życie w Gdyni, pod Modlinem i pod Kutnem.

Pamiętajcie o turowcach, którzy zamiast pieśni, rzucali granaty kiedy naród dławiła straszliwa przemoc faszystów.

Prawcie o turowcach męczennikach i bohaterach z getta warszawskiego. Prawcie o turowcach z milicji PPS, z Gwardii Ludowej, z AK i z AL, prawcie o turowcach z pod Lenino, Monte Casino i z innych świętych pobojowisk.

Niechaj w wydanej Księdze Pamiątkowej OMTUR'u wywołane zostaną minione obrazy.

Niechaj na jej kartach młodzież z tamtych czasów wymaluje żywe obrazy nieraz drobnych i pozornie małoznacznych prac, zdarzeń i wysiłków, przez który przecież przebijał się gorączkowy nurt naszej dzisiejszej historii, naszych dzisiejszych wielkich spraw i naszych wielkich decydujących dzisiejszych poczynań.

Niechaj OMTUR tamtych czasów przestanie być tylko garścią wspomnień.

Niech będzie dobrym przykładem dla dzisiejszego pokolenia wchodzącego w życie nowym szerokim gościńcem w Ludowej Polsce.

Niech szeroki ogół robotniczy dowie się, ile uczynili turowcy z przed 25 lat dla rozwoju dzisiejszego ruchu młodzieżowego i dla sprawy robotniczej, dla socjalizmu. Niechaj zamierzona książka nie będzie pamiętnikiem ludzi z wczorajszego dnia. Jesteśmy i czuć się będziemy jeszcze długo młodymi. OMTUR sprawił, że jesteśmy ludźmi walki, że serca nasze są otwarte i gorące dla wielkiej sprawy ludu pracującego, że pragniemy walczyć i torować drogę dla dalszych zwycięsw klasy robotniczej, dla socjalizmu.

★

Org. Młodz. TUR odegrała poważną rolę w ruchu robotniczym. Dzisiaj z perspektywy lat widzimy wyraźnie, ile koła młodzieży turowej wniosły ożywczych prądów do ruchu robotniczego.

Dzisiaj dopiero właściwie zaczynamy oceniać szarą, mozolną pracę poszczególnych turowców i całych zespołów młodzieżowych.

Zza krzaków i lasu nie widać — powiadają chłopi.

I wówczas przygnieceni licznymi kłopotami organizacyj-



nymi i politycznymi nie widzieliśmy, nie zdawaliśmy sobie często sprawy z roli jaka nam przypadła do odegrania w ruchu robotniczym.

A dzisiaj widzimy las, widzimy las dawnych turowców tkwiących głębokimi korzeniami we wszystkich dziedzinach życia publicznego dzisiejszej Polski.

I w obu partiach robotniczych, i w organizacjach młodzieżowych, i w ruchu zawodowym, i w ruchu spółdzielczym — wszędzie, gdzie pracuje i walczy, gdzie wzmacnia i utrwala się Polskę Ludową, widzimy ludzi z dawnego OMTUR ludzi, którzy przeszli twardą szkołę.

★

Gdy dzisiaj spoglądamy na obecne organizacje młodzieżowe, to mimowoli w każdym z nas, w każdym z dawnych turowców rodzi się uczucie niepokoju i... zazdrości.

Dzisiejsza młodzież pracuje bowiem w pomyślniejszych i dogodniejszych warunkach niż dawniej.

Niepokoi nas, że przyjmujecie te warunki obojętnie, tak jakby one były oddawna, zawsze.

Dobrze więc jest, że z okazji dwudziestopięciolecia istnienia OMTUR przypominamy młodzieży dzisiejszej, że ofiarna, uporczywa i ciężka praca i walka całej klasy robotniczej, że trud i wysiłek turowców z przed 25 lat sprawiły, że dzisiejsza młodzież pracuje, uczy się i walczy w tak sprzyjających warunkach.

Przypomnimy również dzisiejszej młodzieży, że w tamtych czasach byliśmy sami i zdani w pracy i w walce na własne siły.

W doświadczeniach zdobywaliśmy wiedzę organizowania się, pracy i walki. Całą pomocą dla nas była nasza młodość i entuzjazm, który potrafiliśmy krzesać w naszych gromadach turowskich.

Dlatego głęboko mamy w naszych sercach radość, że to my właśnie wtedy pracowaliśmy i walczyliśmy, że to my właśnie torowaliśmy drogę dla Was.

Tak, wydaje się nam, wolno powiedzieć o nas w dniu wspólnego święta — w 25 rocznicę istnienia OMTUR.

Z konferencji aktywów młodzieżowych

ŁĄCZYMY NASZE WYSIŁKI W INTERESIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ

W dniu 9 kwietnia odbyła się w Komitecie Centralnym OMTUR druga z kolei konferencja centralnych aktywów młodzieżowych. Konferencja poświęcona była zagadnieniu realizowania jedności młodzieży polskiej.

Konferencję zagaił przewodniczący KC OMTUR tow. Lucjan Motyka, powołując do prezydium kol. kol. Zarzyckiego, Ignara i Nagórskiego. Z kolei zabrał głos przewodniczący Związku Walki Młodych kol. Zarzycki, który wygłosił dłuższy referat, omawiający drogi prowadzące do zjednoliceniа organizacji młodzieżowych, oraz zadania stojące przed zjednoczoną organizacją młodzieży. — *(Pełny tekst referatu kol. Zarzyckiego drukujemy osobno).*

W dyskusji, jaka nastąpiła po referacie pierwszy zabrał głos tow. LUCJAN MOTYKA.

Na wstępie dał on wyraz przekonaniu, że wszystkie nasze organizacje zgadzają się z postulatami postawionymi przez kol. Zarzyckiego.

„Dobrze jest — mówił dalej — że określa się dokładnie, iż wspólna organizacja winna być budowana na bazie syntezy naszych najlepszych tradycji. Wydaje mi się bowiem, że nikt z nas nie chciał by zrezygnować z całokształtu swego dorobku na rzecz wspólnej organizacji. Dobrze też jest, że mówi się o tym, iż wspólna organizacja winna być szkołą charakterów. Tutaj niewątpliwie należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo pojawienia się na obecnym etapie w naszych organizacjach „działaczy", którzy skokiem chcą wyprzedzić resztę w marszu do jedności, żeby się w tej jedności odpowiednio uplasować. Wydaje mi się, że będziemy umieli odróżnić ziarna od plew i ocenić ich odpowiednio w odróżnieniu od tych, którzy choć czasem z oporami, ale uczciwie dojdą do wypracowania koncepcji jedności".

Przechodząc do przyszłego udziału OMTUR we wspólnej organizacji młodzieżowej tow. Motyka powiedział między innymi:

„Łącząc się w jedną organizację OMTUR nie ma najmniejszej ochoty tworzyć w niej jakiejkolwiek frakcji, gdyż nie wątpimy, że nasze postulaty walki o prawa człowieka — postulaty wszystkich w Polsce partii demokratycznych zostaną przez nią zaspokojone.

My rozumiemy, że wśród działaczy młodzieżowych narastają pewne nawarstwienia tradycji. Należy też zacierać różnice, wypływające „z pochodzenia" z tej czy innej organizacji młodzieżowej. Pomiędzy członkami przyszłej organizacji mogą istnieć tylko takie różnice, jakie są w każdym środowisku ludzkim — różnice wypływające z usposobienia i temperamentu poszczególnych jej członków. Na żadne inne różnice nie ma tam miejsca.

To, że teraz mówimy inaczej, niż rok czy półtora roku przed tym wypływa z faktu, iż rozwój wypadków skłonił nas do zmiany oceny sytuacji. W międzyczasie nastąpiła daleko posunięta krystalizacja sytuacji międzynarodowej, oraz układu sił u nas w kraju. Być może, że półtora roku temu sądziliśmy, iż partie socjal-demokratyczne na zachodzie staną do walki z kapitalizmem. Kiedy okazało się to złudzeniem, umieliśmy wyciągnąć konsekwencje z naszych rewolucyjnych założeń i stanąć po właściwej stronie barykady.

Słusznie powiedział tow. Zarzycki, że w organizacji naszej pracować będą ramię przy ramieniu marksiści i niemarksiści, ale od tego jakiego kto jest programu zwolennikiem, ważniejsze jest to, z czym zgadzamy się wszyscy, zarówno marksiści jak i niemarksiści — z koniecznością nieustępliwej walki z kapitalizmem, walki o poprawę bytu mas pracujących".

Z kolei zabrał głos kol. NAGÓRSKI przewodniczący ZMD, który podkreślił, iż Związek Młodzieży Demokratycznej, zarówno w okresie przedwojennym, jak i ostatnio, wychowywał swą młodzież w duchu postępu i solidarności klas pracujących.

Kol. OZGA - MICHALSKI („Wici") zwrócił uwagę na fakt, iż „Wiciom" mimo wielkich oporów wewnętrznych udało się całkowicie przełamać tendencje wsteczne i hamujące rozwój myśli ludowej. Ostatnia konferencja wiciowa w Dębowej Górze potępiła ciasny agraryzm jako ideologię sprzeczną z interesami wsi.

Kol. NABIEL (ZWM) zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo „przyśpieszaczy" traktujących ze względów oportunistycznych marsz ku jedności, jako wyścig, w którym chcą zająć pierwsze miejsca.

Przewodniczący ZMW „Wici" kol. IGNAR omówił obszernie poruszony przez referenta problem dobrych i złych tradycji. Dobre tradycje naszej młodzieży to patriotyzm, entuzjazm do pracy, dążenie do sprawiedliwości społecznej. Złe, to elitaryzm i izolacjonizm i szlacheckość naszej kultury, getto inteligenckie itp.

Poruszył on również konieczność postawienia przed młodzieżą szeregu konkretnych zadań, jak np. walka z analfabetyzmem, uprzemysłowienie wsi itp.

Tow. KRYSANKA zwróciła uwagę na atmosferę szczerości, panującą w wypowiedziach poszczególnych dyskutantów.

Ostatni z dyskutantów kol. KOSTRZEWA („Wici") podkreślił konieczność przeciwstawienia się ofensywie ideologicznej kleru na odcinku młodzieżowym.

Dyskusję podsumował tow. Zarzycki.

Aktywiści Warszawy obradują

W dniu 11 kwietnia w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Warszawie odbyła się konferencja aktywów stołecznych czterech organizacji młodzieżowych, w której m. in. wzięli udział przew. KC OMTUR tow. Lucjan Motyka, oraz przewodniczący ZG ZWM kol. Janusz Zarzycki.

Po zagajeniu obrad przez obecnego przewodniczącego Stołecznej Komisji Współpracy kol. Szewczyka (ZMD), referat na temat konieczności zjednoczenia organizacji młodzieżowych wygłosił kol. Janusz Zarzycki.

Drugi z kolei zabrał głos tow. Lucjan Motyka, który m. in. powiedział: „Ważny ten dla wszystkich organizacji moment złączenia swych wysiłków zbiega się z XXV rocznicę istnienia OMTUR. W imieniu OMTUR stwierdzam, iż nie można było znaleźć godniejszego sposobu uczczenia naszego jubileuszu, jak połączenie wszystkich mostów ruchu młodzieżowego w jedną całość.

Po referatach nastąpiła dyskusja, w której licznie zabierali głos działacze organizacyjni z terenu Warszawy, dając wyraz przekonaniu, że sytuacja na odcinku młodzieżowym dojrzała już do stworzenia jednej organizacji młodzieży polskiej.

Gdy umilkły działa...

TRZY LATA PRACY OMTUR

Kraków został oswobodzony w pamiętnym roku 1945 w dniu 18 stycznia. Błyskawiczna, oskrzydlająca ofensywa wojsk marsz. Koniewa zmusiła Niemców do panicznej ucieczki w ciągu jednej nocy, na skutek czego miasto nie odniosło żadnych strat w czasie działań wojennych.

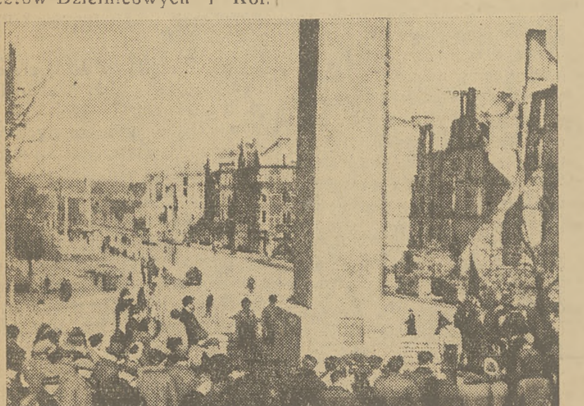
Już w kilka dni potem, kiedy jeszcze od strony Wadowic dochodziły coraz słabsze odgłosy wystrzałów artyleryjskich, Kraków zaczął pulsować pełnym, wyzwolonym życiem. W dwupiętrowym domu przy Pl. Szczepańskim panuje coraz większy ruch. Prowizoryczny napis głosi, że tutaj znajduje się OKR PPS oraz OMTUR.

Miesiąc luty to okres organizowania samego miasta, oraz najbliżej położonych wiosek, jak również nawiązywanie kontaktów, ze samorzutnie powstającymi Komitetami OMTUR w terenie, przede wszystkim w Tarnowie, Jaworznie i Chrzanowie, oraz w Nowym Sączu.

W Krakowie główne skrzypce gra Dzielnica Śródmieście, mieszcząca się przy Pl. Szczepańskim. Ona stanowi centrum coraz bardziej rozwijającego się ruchu omturowego w mieście. Obok niej kroczą dzielnice Grzegórzki, Rakowice, Prądnik, Bielany. Powstaje silne koło przy Wodociągach Miejskich. W siedzibie „Społem" przy ul. Warszawskiej zawiązuje się koło OMTUR — Spółdzielczy Komitet Krakowski wydaje tygodniowy Biuletyn Informacyjny, opracowuje instrukcję dla kół i sekcji, drukuje afisze oraz większą ilość deklaracji członkowskich.

Początek kwietnia przynosi pierwszą konferencję wyborczą, przy udziale delegatów 28 Komitetów Dzielnicowych i Kół. przy czym następuje podział na Komitet Wojewódzki i Powiatowy, obejmujący również Kraków - miasto. W połowie kwietnia 1945 r. delegaci nowoobranego WK. wyjeżdżają do Warszawy na pierwszą konferencję krajową.

Ile trudu kosztowała ta przeszło 24-godzinna podróż, w ówczesnych warunkach komunikacyjnych, nie trzeba opisywać. Ale kilka dni, spędzonych w Warszawie, w zespole reprezentującym wszystkie wyzwolone województwa, w atmosferze świadomości tworzenia wielkiej rzeczy, budowania zrębów organizacji, wynagradzało wszystko.



W ślad za posuwającą się naprzód Armią Czerwoną i Armią Polską obejmowały swe posterunki czołówki omturowe. Na zdjęciu — jedna z pierwszych odpraw Województwa Gdańskiego

Z zapasem świeżych wiadomości i materiałów, powrócili delegaci do Krakowa, aby realizując wytyczne konferencji, objąć zasięgiem organizacji możliwie największą ilość kół i członków, budując przy tym sprawny aparat organizacyjny.

Pierwsze w wyzwolonej Polsce Święto Pierwszomajowe było przeglądem sił odradzającej się OMTUR. Uprzednio zdołano przy pomocy Partii nawiązać kontakty z silniejszymi ośrodkami na terenie województwa, rozdzielając między nie, otrzymany w KC czerwony i niebieski materiał na szturmówki. Część towarzyszy postarała się domowym sposobem o niebieskie koszule, uszyto na gwałt kilkanaście czerwonych krawatów, tak, że w pochodzie czołówkę kolumny OMTUR stanowiło kilka czwórek w mundurach organizacyjnych.

Cóż to była za radość!

Zaraz po Pierwszym Maja, kiedy sprawozdanie prelegentów WK PPS stwierdziły duży rozwój OMTUR, położono nacisk na dalsze realizowanie wytycznych warszawskiej konferencji kwietniowej. Następuje szereg wyjazdów w teren, montowanie komitetów powiatowych, oraz zakładanie nowych kół. Obok Krakowa, Tarnów Chrzanów, Wadowice, Żywiec, Nowy Sącz, Bochnia, Olkusz, stanowią trzon roboty na terenie województwa. Dobrze rozwija się również organizacja gorlicka, należąca wówczas administracyjnie do woj. krakowskiego. Specjalna ekipa z koła kolejowego przy ul. Filipa wyjeżdża do Miechowa, gdzie wśród miejscowych młodych kolejarzy i pracowników S. O. K. zakłada koło OMTUR. Trudniej jest ruszyć powiaty południowe, jak Myślenice, Limanową i Nowy Targ, wybitnie rolnicze, bez tradycji w naszym ruchu. Zorganizowane zostaje przy pomocy miejsc. Kom. PPS Zakopane.

Tętni natomiast pracą sam Kraków i przyległy do miasta powiat. Co zdolniejsi towarzysze kierowani są na prowadzone przez Partię kursy prelegentów, żywo pracuje sekcja sceniczna przy WK, dając szereg przedstawień w fabrykach, biorąc udział w szeregu akademii.

Wreszcie dojrzewa myśl zorganizowania I Zjazdu Wojewódzkiego. Odbywa się on z początkiem czerwca w sali Domu Górników, jednego z pomników rozwoju ruchu socjalistycznego w Krakowie. Delegacja z Jaworzna przywozi na zjazd przechowane przez okupację przedwojenne sztandary, które patronują zjazdowi. Przegląd osiągnięć organizacyjnych wykazuje rozwój OMTUR we wszystkich powiatach, za wyjątkiem Limanowej. Oczywiście, przodują stare ośrodki OMTUR Tarnów i Chrzanów.

W kilka tygodni potem wyjeżdża w ramach delegacji partyjnej na XXVI Kongres PPS — grupa 13 towarzyszy OMTUR.

Okres letni to sezon wycieczek sportowych, oraz przygotowań do Zlotu w Katowicach, w którym ma brać udział około 2.000 towarzyszy z województwa krakowskiego.

W tym czasie odbywają się już stałe miesięczne odprawy przew. i sekretarzy WK w Warszawie. Pozwala to na planowanie pracy. Po pierwszym okresie samodzielnych zrywów krzepnie organizacja w skali ogólnopolskiej, utrwalają się jej formy i metody działania.

Aby związać z organizacją dość powierzchowny jeszcze element masowy, urządzono w połowie września 1945 r. w Katowicach Krajowy Zlot Aktywistów. Ponad 12 tys. młodzieży wykazało w czasie dwudniowego Zlotu, że OMTUR reprezentuje w społeczeństwie realną siłę. Bezpośrednio po zlocie odbyła się w Koszęcinie trzydniowa konferencja aktywu, która zapoczątkowała nowy etap w rozwoju powojennej OMTUR. Na odcinku organizacyjnym konferencja opracowała wyczerpujące wytyczne, normujące ewidencję członków, sposoby wydawania legitymacji, oraz sprawę składek członkowskich. W myśl uchwał konferencji koszęcińskiej ukazuje się w listopadzie pierwszy numer Miesięcznika Instrukcyjnego. Od tej chwili Organizacja wkracza na tory unormowanego działania.

U progu roku 1946 odbyła się druga z kolei konferencja aktywu w Zielonym Lesie, na której po zesumowaniu doświadczeń praktycznych, przy realizacji wytycznych z Koszęcina, przeprowadzono nowe formy pracy na bieżący rok. Jednym z doraźnych wyników konferencji było opracowanie projektu Zasad Omturowca.

Po przez szeroką akcję werbunkową w kwietniu, masowy współudział w przygotowaniu i propagandzie, oraz przeprowadzaniu Referendum Ludowego doszła organizacja nasza do okresu letniego, w którym to po raz pierwszy podjęto szeroko zakrojoną akcję wczasów. Zostało nią objęte ok. 8 tys. młodzieży omturowej.

Już w połowie 1945 r. rozpoczęto szkolenie przodowników prac organizacyjnych na kursach aktywistów. Wychowany na nich aktyw, po przejściu praktyki terenowej skierowany został na kursy instruktorskie. Pierwszy z nich odbył się w czasie wakacji letnich r. 1946, w ramach akcji wczasów, następne zaś odbywały się co trzy miesiące i dały w sumie kilkuset przeszkolonych działaczy wojewódzkich i powiatowych.

Rok 1947 rozpoczęto szerokim udziałem w akcji wyborczej. Już na kilka miesięcy przed tym ogłoszona została mobilizacja całego aktywu organizacyjnego do prac, związanych z wyborami. Kilkanaście tysięcy energicznych, młodych ludzi zdało egzamin społecznej dojrzałości.

I-szy Kongres OMTUR, odbyty w czerwcu 1947 r. zamknął poważny rozdział w historii OMTUR. Nowy etap, na który wkroczyliśmy wówczas, zaznaczył się głównie wzmocnieniem współpracy międzyorganizacyjnej, podkreślonym zawarciem umów we wrześniu i październiku ub. r. Dalsze konsekwentne zbliżanie się całej naszej młodzieży doprowadziło nas do chwili obecnej, kiedy wkroczyliśmy w okres scalania polskiego ruchu młodzieżowego w jedną organiczną całość. Do jedności tej wchodzimy z poważnym dorobkiem organizacyjnym i z dużym zasobem doświadczenia w pracy.

Stefan Rzeszot



Jedną z pierwszych narad omturowych w Polsce wyzwolonej była konferencja w Zielonym Lesie na Dolnym Śląsku. Na zdjęciu uczestnicy konferencji.

EDWARD SZYMAŃSKI

IDĄ MŁODZI!

Toniecie w cyfrach statystyk,
załamujecie ręce.
Panowie! Cyfry się mylą.
Nas
z każdym dniem, z każdą chwilą
jest więcej!
Nie pomogą żadne ankiety,
wykresy za mało kłamią.
Nie dacie rady, niestety,
potędze naszych ramion!
Czas próżno wstrzymać chcecie.
Nam drogi nic nie zagrodzi!
Jutro na całym świecie
rząd w ręce weźmiemy
młodzi.
Niech nikt nam bajek nie klepie
i za przeszłością nie płacze!
Na świecie musi być lepiej,
inaczej!
My, niepotrzebna młodzież,
nie będziemy truwać w zaświatach.
Wyrośli w buncie i głodzie
chcemy ziemi w słońcu i kwiatach.
Wszystkich z przeżarcia czcigodnych
tych, którym ciasno w głowach
precz!
Dla twórczych,
silnych,
dla głodnych
będziemy trudem budować
Powszechną Pospolitą Rzecz.
Gniewny dzień nasz czerwienią nam wschodzi,
gniewny krok nasz — grzmotem po ziemi.
Przez cały świat
po cały świat idziemy
młodzi. („Młodzi Idą" — wrzesień 1938 r.)

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

MAGNITOGORSK ALBO ROZMOWA Z JANEM

Siedzę z Janem w trzynastej celi
na Ratuszu, pośrodku miasta,
trzy dni temu razem nas wzięli,
posadzili, trzymają i basta.

Na podłodze sen nasz nie lekki,
zupę dali, że pies jej nie zje,
Jana chroni pancerz dialektyki,
mnie — leciutki obłok poezji.

Smród, robactwo, ciężkie chrapanie...
Ano — różnie w życiu się zdarzy.
Ktoś nabazgrał węglem na ścianie:
„Niechaj żyje walka piekarzy!"

Ja — cóż? Gwizdać! Siedzę od piątku,
mogę siedzieć tak choćby miesiąc,
ale Jan ma katar żołądka
no i lat bez mała sześćdziesiąt,

trzeba jego hartu i woli,
żeby ważyć to sobie lekcę,
no bo człowiek, gdy go brzuch boli,
zapomina i o dialektyce!

Siedzę, siedzę, liczę godziny,
Jan się zdrzemnął, o ścianę wsparty,
nad globusem jego łysiny
zaświtało kwadrans po czwartej.

Stęknął, ocknął się i beztrosko
wyprostował zgarbione plecy:
„Wiesz — powiada — w Magnitogorsku
dziś ruszają dwa wielkie piece"...

Świt był szary, pełznął niechętnie,
jakby mieli go zarżnąć nad miastem,
i myślałem sobie: Jak pięknie
w tej parszywej celi trzynastej".

I o Janie myślałem jeszcze,
i gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Polska
i płonęły w śledczym areszcie
wielkie piece Magnitogorska.

BRUNO JASIEŃSKI

„PALĘ PARYŻ"

Fragment z powieści

Wszystko, co nastąpiło później, wystawało już, jak chaplinowska chatka nad przepaścią, jednym bokiem poza granicę trójwymiarowej rzeczywistości.

Czarne, ociekające mrokiem ściany. Prawidłowy sześcian stęchłego powietrza, które można krajać nożem, jak gigantyczną kostkę magicznego bulionu Maggi. I w głębokiej, zakratowanej studni okna — litr skondensowanego nieba.

Dnie za dniami zmieniają się nieprzerwanie, inne jakieś, dłuższe, wykreślone jakimś osobliwym pomiarem odrębnego regulaminu.

Gdzieś, w dusznych wazonikach mieszkań, w doniczkach kancelarii, zwolna, listek po listku, okwita metafizyczny kwiat kalendarza. Długie tysiące przemierzonych w celi kilometrów, wyciągnięte w jedną myślową prostą, gubią się kędyś u błotnistych, zarośniętych trzciną wybrzeży rzeki Orinoko.

I tylko w nocy, gdy na niepisanej tarczy mistycznego regulatora zapala się, rozkazujący sugesywną wymową lampek elektrycznych, napis: „Sen" — sny.

Czarne, zbałwanione fale rzeczywistości z tamtej strony, trzymane na uwięzi niedosiężnym murem dnia i regulaminu, obstępują wysepkę przy bulwarze Arago ze wszystkich stron. Mur trzeszczy i chwieje się. Spiętrzona rzeka ciał, banknotów, uczynków, butelek, wysiłków, lamp, kiosków, nóg wydętą falą przewala się powyżej dachów z hukiem i wrzawą. Z rozdziawionych paszcz hoteli, jak szuflady z otwartych drzwi



szaf, wysypują się wiekowe, nie wietrzone, przespane nawylot materace, rosną, wystrzelają w górę olbrzymią, stupiętrową wieżą Babel o zgrzytliwych sprężynowych stopniach. A na górze, na olbrzymim czteroosobowym materacu wszechnarodowego łóżka („Le lit national"), leży maleńka, bezbronna Jeanette...

Wieża trzeszczy w konwulsyjnych podrygach sprężyn, chwieje się, ugina, zapada, zalana bałwanami rozwścieczonego morza, walącego druzgocącym przypływem o skalisty mur wyspy śpiących Robinsonów o golonych głowach, wychodzącej na bulwar Arago.

Któregoś dnia, niespodziewanie, jak gdyby naraz pękło któreś z kółek funkcjonującego dotychczas precyzyjnie mechanizmu, samotna cela Pierra zapełniła się po brzegi hałaśliwymi ludźmi z pokiereszowanymi głowami, i z krwią zakrzepłą na bandażach i na klapach granatowych bluz. Zapachniało mocnym męskim potem, prochem, cierpką fabryczną, niezmywalną sadzą. Padały słowa, ciężkie, obtłuczone, jak brukowce: rewolucja, proletariat, kapitalizm.

Z fragmentów zdań, opowiadań, okrzyków zarysowywał się wyraźnie twardy czterodniowy epos, wypisany w blasku elektrycznych lamp krwią na asfalcie.

Spis rozdziałów zawsze, niezmiennie ten sam:

Bezrobocie. Obcięte zarobki. Posępny, demonstracyjny miting. Z mitingu — pochód przez miasto, z „Międzynarodówką".

Prowokowała ich policja. Osaczyła w bocznych uliczkach. Gumowymi pałkami biła do krwi. Tratowany bruk splunął na jej spotkanie gradem kamieni.

Szarżowało rozjuszone żołdactwo. Salwą wymościło ulicę nowym nieubitym brukiem. W odpowiedzi — kamienne szczęki ulicy wyszczerzyły zęby barykad.

Była masakra. Lepka, bura krew na chodnikach. Naładowane ludźmi ciężarowe auta. I kilkudziesięciotysięczny tłum, jak skreślona z bilansu cyfra— wyniesiony na margines, za szare niedostępne mury więzienne.

Opowiadano sobie cyfry fantastyczne. Więzienia nie były w stanie pomieścić zbyt obfitego połowu. Do więzienia „Sante" zapakowano podobno piętnaście tysięcy ludzi. W więzieniu „Fresnes" miało ich być jeszcze więcej. Gmachy więzienne otoczono wojskiem. W celach, przeznaczonych dla jednej osoby, piętnastu ludzi spało na ziemi pokotem. Spacery więzienne, w celu uniknięcia zaburzeń, odbywały się odtąd o różnych porach dnia, partiami.

Nieskazitelny mechanizm odrębnego świata, jak przekręcony zegarek, bezsilnie skrzypiał. Posuwały się jeszcze swą utartą drogą wskazówki, ale rozluzowane kółka, nie trafiając zazębieniem na zazębienie, przeskakując z trybu na tryb, wlokły już za sobą bezładny chaos śrubek i sprężyn.

Z celi do celi, tysiącem niestrudzonych dzięciołów, dniem i nocą, pukał więzienny telegraf.

Wtrąceni do ogólnych cel więźniowie domagali się przeniesienia ich na reżim przestępców politycznych. Zarząd więzienia żądanie odrzucił. Więźniowie odpowiedzieli głodówką.

Codziennie wtulony w swój kąt, nastroszony jak jeż, chłepcąc swą porcję zupy i zagryzając ją łapczywie chlebem, Pierre czuł na sobie piętnaście par niewesołych stalowych oczu, rozszerzonych atropiną głodu, i pod ich spojrzeniem smakowity kęs więziennego chleba, napęczniały na drożdżach śliny, nieprzełkniętym kłębem utykał mu w gardle, a gęsta zupa stygła w menażce, powlekając się mapą kożucha.

Świat, jak źle skonstruowana maszyna, więcej niszczy, niż produkuje. Tak dalej niepodobna. Trzeba rozebrać wszystko aż do śrubek, co nieużyteczne— odrzucić, rozebrawszy, zmontować na nowo, na fest! Plany leżą gotowe, monterów świerzbią ręce, tylko stare, zardzewiałe żelastwo nie puszcza. Wrosło, pozrastało się w szwach tkanką rdzy — każdy gwint wypadnie odrywać zębami.

Pierre słyszał i dawniej, w fabryce, długie monotonne opowieści o tym nowym świecie, bez bogatych i nędzarzy, gdzie fabryki będą własnością robotników, a praca, zamiast niewoli, stanie się hymnem, higieną wyzwolonego ciała. Nie wierzył. Nie ruszyć z miejsca potwornej machiny! Wrosła na metry w ziemię. Puszczona w ruch, kręci się od niepamiętnych czasów. Chwytać gołymi rękoma za tryby? Nie zatrzyma się, tylko ręce pourywa. Widział krew na usmolonych bandażach, okrwawionymi szmatami przewiązane ręce i myślał: jeszcze jeden daremny wysiłek. Pocharatane ciała jednym rzutem pasa transmisyjnego wyrzuciło na margines, za mur.

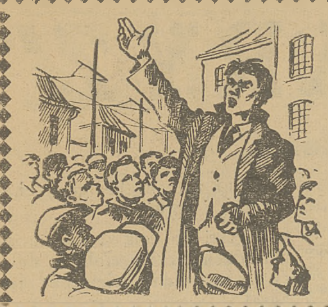
Czasem, po nocach, z grupy nachylonych ku sobie ludzi tryskało rozpalone do białości słowo nienawiści; jak iskra padało na miękkie trociny snu i sen buchał czerwonym płomieniem: iść! Stanąć z nimi, ramię w ramię! Burzyć! Łamać! Mścić się!

Pierre zrywał się wtedy nagłym podrzutem i przysiadał na tapczanie.

Lecz chłodne, przejrzyste słowa ludzi w granatowych bluzach rosły symetryczne, jak cegły, i w słowach nie było złości, nie było tępej, niszczycielskiej nienawiści, lecz twarda wola budowy: oskard i kielnia.

*

I wyciągnięta ręka Pierra kurczyła się, cofała w głąb, uniesiona nad poduszką głowa zwolna wchodziła w ramiona i za chwilę na sienniku, wciśnięty w ubitą słomę, leżał już nie człowiek, lecz żółw w nieprzeniknionej skorupie samotności.



Upływał czas pod hasłem walki. Rosła w siłę bojową Organizacja Młodzieży TUR, skupiała w swych szeregach ludzi walczących za przyszłość, walczących za prawdę.

Przesuwały się w kalejdoskopie przedwojennych wydarzeń sylwetki ludzi, tych wszystkich, którzy silni słowem SOCJALIZM, porwali się na zło, na gwałt, na przemoc, na siłę. Walczyli, ginęli i zwyciężali. Krzepła świadomość socjalistyczna młodych bojowców, hartowały się w ostrych zmaganiach młode umysły, dojrzewała myśl o lepszym jutrze.

To było wczoraj...

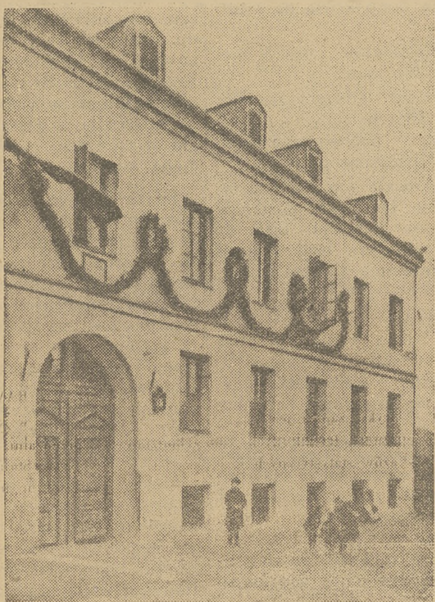
Leży przed nami karta z owych lat walki, z zadrukowanych stron „Księgi Pamiątkowej" przemawia żywe, pulsujące młodością i wiarą słowo.

Czytaj Towarzyszu! I Ty zahartowany w walce i Ty, któryś dojrzał już w wolnej ludowej Ojczyźnie

WCZORAJ

NASZE OSIĄGNIĘCIA W LATACH WALKI

Szerokim, głębokim i bystrym strumieniem płynęła praca w Powązkowskim Kole Młodzieży TUR. Działo się tak dlatego, że z własnej inicjatywy,



W tym domu mieścił się nasz lokal

jako kilkunastoletni chłopcy „skrzyknęliśmy się" w koło młodzieży i umówiliśmy się, że odtąd będziemy wypełniać lukę w socjalistycznym ruchu robotniczym na odcinku młodzieży robotniczej, że będziemy budować socjalistyczną organizację młodzieży robotniczej.

Bez niczyjego nakazu, bez zaleceń pism okólnych wśród gromadki młodych przy ulicy Okopowej nastąpiła zmowa, która przetrwała niejedną burzę i aż po dzień dzisiejszy wytrzymała próbę życia, zmowa która nie była i nie jest niczym więcej jak przyjaźnią w czerwonej służbie idei.

W Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie byliśmy najliczniejszym skupieniem, ideowo jednolici, zwarci, najbardziej ofiarni, pełni entuzjazmu — byliśmy awangardą Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR.

Na Powązkach władze organizacji naszej wypróbowały metody i formy pracy wśród młodzieży. Natchnienia i zalecenia władz Centralnych znajdowały u nas swój początek i stąd rozchodziły się po kraju. Byliśmy więc warsztatem doświadczalnym dla kierownictwa, byliśmy, bez przesady mówiąc — baonem manewrowym w armii niebiesko-bluzych.

W gromadzie naszej pełnej rozwichrzonych czupryn kurzyło się od pomysłów; byliśmy kołem, w którym przez cały czas istnienia naszego trwało nieustannie współzawodnictwo w inicjatywie. Nic więc dziwnego, że u nas właśnie narodziła się najpiękniejsza forma ruchu robotniczego — ruch gromad czerwono-harcerskich.

Byliśmy wreszcie w Organizacji Młodzieży TUR kołem reprezentacyjnym. Jeżeli chciano pokazać turowców w codziennej pracy, to przede wszystkim odwiedzano nas na Okopowej czy na Dzielnej.

W ruchu zawodowym Koło zapisało piękną kartę zdobycia garbarzy dla Partii i klasowego ruchu zawodowego. Toć młodzi turowcy likwidowali przemożne wpływy NPR i Frakcji wśród garbarzy warszawskich. Toć z ich inicjatywy, przy ich wykonaniu i za ich środki finansowe powstał Związek Garbarzy.

Powązkowski Kartel Oświatowy — nazwa cokolwiek dziwna, ale jakże piękna w swej idei. Oto zjednoczenie wysiłku kilku oddziałów związk zaw. w pracy kulturalnej i oświatowej. I znów inicjatywa i praca turowców naszych. Najdzolniejszym organizatorom kulturalno- oświatowej pracy w Warszawie nie śniło się o takich wynikach, jakie osiągnięto dzię ki kartelowi. A przecież po dziś dzień trudno jest skonsolidować zw. zaw. tej pracy.

Na odcinku sportowego ruchu robotniczego Koło również poszczycić się może nielada wynikami: RKS „Skra" i jej boisko, to pionierski wyczyn powązkowiczan. „Skra" nie tylko ciągnęła soki ożywcze z Koła, ale powązkowiczanie zdecydowali o ideowym obliczu jedynego wówczas robotniczego klubu sportowego.

Dzięki istnieniu Koła olbrzymie rzesze młodych robotników zbliżyliśmy do kultury, nauczyliśmy je korzystać z jej dóbr.

Dziesiątki młodych robotników wydarliśmy ulicy, ulicy przedmieścia, sprzęgnęliśmy ich na zawsze z ideałami wyzwoleńczego ruchu robotniczego. Aż dusza się raduje i serce płomienieje, że praca, której niejeden z nas może za wiele dawał, nie poszła na marne— wydała tak piękne rezultaty.

Gdziekolwiek się udacie, wszędzie, wszędzie znajdziecie kogoś bliskiego, swojego, kogoś z Powązkowskiego Koła.

Byliśmy kadrą, z której wychodzili członkowie Komitetu Centralnego i Komitetu Warszawskiego Organizacji Młodzieży TUR, z której wychodzili kierownicy kół, z której wyszli delegaci fabryczni, mężowie zaufania Partii i Związków Zawodowych, członkowie Zarządów Związków Zawodowych, członkowie władz Partyjnych i wielu, wielu ofiarnych, uświadomionych i wyrobionych robotników - bojowników czerwonej sprawy robotniczej.

Jeśli możemy szczycić się wynikami pracy w Powązkowskim Kole Młodzieży TUR, to tylko dlatego, że potrafiliśmy wytworzyć w nim atmosferę uczenia się, organizowania i walki, atmosferę, w której zdobywaną wiedzę wiązaliśmy z praktyczną działalnością. A przecież tylko w takiej atmosferze można się kształcić i wychowywać na socjalistów.

(Przedruk z „Księgi Pamiątkowej Powązkowskiej OMTUR")

J. Jędrzejewski

JESTEŚMY MŁODZI I TO JEST PIĘKNE!

Okna naszego lokalu wychodziły na zachód, to też słońce jak wszyscy nasi pracujący członkowie, zaglądało do nas dopiero nad wieczorem. Jednym słowem nie poszło spać, zanim do nas nie zajrzało!

Lecz dziś czyni to nader niechętnie i nie można się temu dziwić, bo okna pokrył kurz uliczny i nie potrzeba aż słońca, aby zobaczyć, że podłoga niezamiatana jest już dawno. Kulejące biurko wyskoczyło prawie na środek sali, wśród strzępów wyplamionej bibuły walają się kupy pestek dyni, a wyschnięty kałamarz leży przewrócony na stercie podartych papierów. Na scenie zwalone wszystkie ławki, a szafka sekcji dramatycznej otwarta. Widać tam porozwalane rekwizyty, szminki posklejane z szacownymi siwymi włosami, a stary but koronuje to dzieło zniszczenia. Biblioteczna szafka — nieotwierana już—ile dni? A szafa R.D.S. Czerwoni zamknięta tak niedbale, że wyłazi z niej część sportowej koszulki.

Ścienny plakat stracił swą piękną barwę pomarańczową i wisi poszarzały, wystrzępiony, a przez całą jego długość widnieje urągliwy znak zapytania, bo cóż? Mac Donald już dawno przeszedł na stronę burżuazji!

Sekretarz Koła samokształceniowego już trzy razy w tym tygodniu usiłuje sklecić zebranie swej tak licznej kiedyś grupy. Stoi teraz niezdecydowanie na środku tego pobojowiska i duma, a o czym? Może po prostu o tym, że warto by zamieść, ale widać przeraża go ogrom trudności na tej drodze, daje więc spokój, rusza ku drzwiom, ale jeszcze zawraca i przyszpila do tablicy kartkę, że odkłada zebranie Koła samokształceniowego na ?, dziś bowiem nie mogło się odbyć z przyczyn natury wyższej.

Jeden z członków zarządu przyszedł umówić się z drugim do kina, ale że tamtego nie było, więc sobie poszedł.

Słońce również poszło sobie i w lokalu naszym zapanował ponury mrok.

Być może, że barwy, których tu używam do odmalowania tego ponurego obrazu, są bardzo mocne, ale jeśli ktoś chce być z rzeczywistością i życiem w zgodzie, nie może używać samych różanych barw. Możemy być dumni, że malując ogólny obraz naszej pracy, możemy użyć krzepkiej barwy czerwonej. Byliśmy sami i byliśmy bardzo młodzi i czasem opadały nam ręce, ale nigdy na długo i zawsze podnosiliśmy się.

Pewnego dnia murarze orzekli, że trzeba naprawić te ściany, bo naprawdę lokal wygląda jak rudera. Malarze przynieśli kubły, drabiny i materiał — jutro zaczną pracę!

Uczeń stolarski zatroskany ogląda uszkodzone biurko, a ślusarz już stuka koło zamku w drzwiach wejściowych.

Krawcowe już szyją nową kurtynę, a firanki z muślinu, które wisiały dotąd i wyglądały nie do zniesienia, na pewno będą do użytku, jeśli je Jasia z Pawiej upierze.

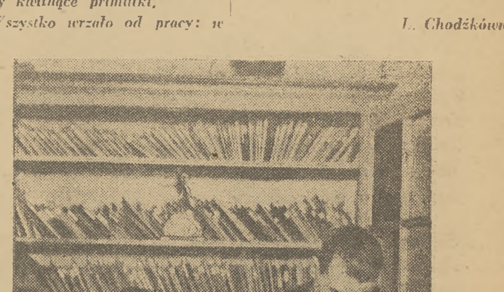
Skarbnik da parę groszy, to się kupi popielniczki na miejsce tamtych, które się gdzieś zapodziały, a Fela z Karolkowej już tak zrobi, że na oknach będą stały kwitnące primulki.

Tch! Wszystko wrzało od pracy: w dwa dni lokal był odnowiony jak złoto, okna pomalowane i wymyte. A słońce, gdy zajrzało do lokalu tak jak codzień, zobaczyło jak cały zarząd w komplecie wraz z sekretarzem sekcji samokształceniowej mył podłogę. To było w czwartek. A w piątek już otworzono lokal dla wszystkich. Jaśniał uroczyście biały, czysty, uprzątnięty. Biblioteka czynna, skarbnik zbiera zaległe składki. Za chwilę sekcja dramatyczna będzie mieć czytaną próbę, za miesiąc musi być przedstawienie, bo w kasie puchy! I będzie! Członkowie sekcji samokształceniowej dowiadują się, kiedy wreszcie zebranie, nawet chór znów się zawiąże!

A na ścianie widnieje piękny nowy i bardzo aktualny plakat, przez którego całą długość biegnie napis: „Jesteśmy młodzi — i to jest piękne .

(Przedruk z „Księgi Pamiątkowej Powązkowskiej OMTUR")

L. Chodźkówna



Niedaleko drzwi stała wielka szafa...

DZIŚ

Minęła wojna, w której poległo tysiące towarzyszy z Powązek, Powiśla, czy Bałut. Zmieniły się czasy.

Walkę młodzieży o sprawiedliwość społeczną zastąpiła praca.

Dymią kominy fabryk. Robotnik nie szczędzi trudu — teraz pracuje dla siebie. Dźwigają się z ruin miasta Wznosimy nowe domy, zamieniając gruz na cegłę. Do hal fabrycznych, bibliotek, uczelni szturmuje młodzież spragniona czynu, wiedzy i polskiej książki. Dziś drzwi szkoły otwarte są dla wszystkich

Jedynym sprawdzianem wartości człowieka jest jego praca. Młode, mocne ręce trzymają twardo i pewnie łopaty, świdry, pióra.



TAM GDZIE PRZEWODZI PRACA

— Nic w życiu nie jest trudne, tylko trzeba chcieć!

Tak mówi tow. Zofia Rogut, tkaczka z Państ. Zakł. Przemysłu Bawełnianego Nr 3 w Łodzi — nasza młoda, dzielna omturówka.

Zosia ma dopiero 18 lat, a już jest przodowniczką, najlepszą pracownicą tkalni.

Jest godz. 13.30. Skończyła się robota pierwszej zmiany. Zosia śpieszy wraz ze swoimi koleżankami do domu...

PRACA OWŁADNĘŁA WSZYSTKO

W olbrzymiej, rozległej hali o szklanym dachu, przy 700 warsztatach pracują tak jak ona młode, 18-to czy 19-letnie dziewczęta.



Tow. Zenon Berner

Patrzę z podziwem, jak zgrabnie i sprawnie uwijają się młode dziewczęta. Chcę coś powiedzieć, o coś zapytać, słowa moje giną w huku. Rozumiem teraz dobrze. Słowa tutaj nie są potrzebne — praca owładnęła wszystko...

171 PROCENT PONAD NORMĘ

Zosia zrobiła nam wielkiego psikusa— mówi śmiejąc się podmajstrzy tkacki— tow. Henryk Czapski, kiedy wydostaliśmy się z tkalni na wolną przestrzeń dziedzińca — przeszła z 4 na 6 warsztatów.

Praca na 6 krosnach jest najtrudniejsza, mimo to Zofia wyrabia 171 procent ponad normę. Całą tkalnię pociągnęła za sobą! I nie tylko szybkością, ale i jakością wykonywanej pracy pobiła rekord.

Tow. Czapski Henryk (nie pomylcie z bratem jego Czapskim Józefem) zna się na pracy najlepiej, jest podmajstrzym, odpowiada za jakość wykonywanego towaru.

BRAWO CZAPSCY

— Wiecie, świetna rodzina tych Czapskich — ojciec stary pepesowiec, obaj synowie omturowcy. Henryk zaczął od pracy na krosnach. Prędko poznali się tu na nim i przeszedł na praktykę na podmajstra. Pracując ukończył wieczorowy kurs na podmistrzów tkackich. — Teraz marzy o egzaminie na majstra.

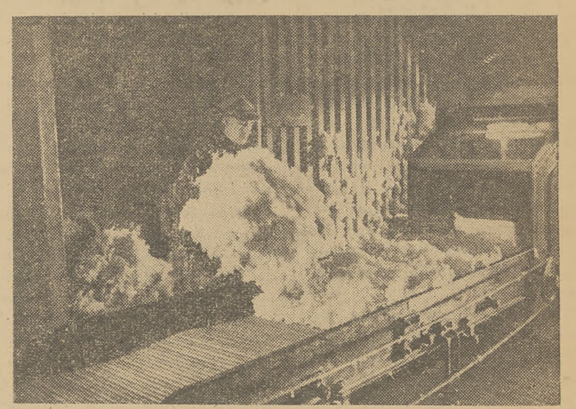
— A 19-letni Józef Czapski, to chluba koła fabrycznego OMTUR, jeden z najczynniejszych chłopców naszej organizacji i fabryki.

— Zawsze można na niego liczyć.

— Tylko jedno mu się nie udało — ożenił się! — żartują.

— Szczęście, że z omturówką, śmieją się koledzy.

— Tow. Henryk Czapski jest pomocą fachową w sprawach technicznych, robi kreślenia wykazów statystycznych i maszyn, a poza tym to literat!



Bawełna sunie wolno pod gremple

— Pisywał artykuły do gazetki fabrycznej „Nasza Prasa", a dziś ma ją sam z powrotem uruchomić i poprowadzić.

W TWÓRCZEJ PRACY

— Wkład młodzieży w pracę fabryki jest bardzo duży. Nic dziwnego, na osiem tysięcy robotników fabryka posiada 2.500 młodocianych. Wśród nich przoduje nasza omturowa gromada.

— Wszędzie, na różnych stanowiskach i w różnych pracach stoją omturowcy.

A nasza szkoła fabryczna — to sama brać omturowa. Rano mają wykłady, podczas drugiej zmiany odbywają praktykę zawodu w fabryce.

Tow. Berner Zenon, kierownik remontów, przewodniczący Koła fabrycznego OMTUR stara się opiekować wszystkimi towarzyszami.

— Chorym trzeba pomóc. Mniej zdolnych podciągnąć w pracy. Podnieść jakość i ilość wydajności — wszystkich uczynić pionierami. To jest nasze omturowe zadanie!

Zwłaszcza jakość! Teraz zwracamy największą uwagę na jakość roboty.

Siedzę na wielkiej, komicznie wysokiej skrzyni w kantorku remontowni zasłuchana w jego słowa porywające, proste i głębokie. Za cienką ścianką bije silnym rytmem stukot maszyn przędzalni. Mocno w rytm maszyn wali teraz moje serce.

...bo jeśli gdzie szukać trwałych fundamentów naszego państwa i gwarancji dobrobytu — to właśnie tu, w realnej, twórczej i trwałej pracy naszej młodzieży.

OD PRAKTYKANTA DO MECHANIKA

Taki na przykład Szerszeń Stanisław, 19-letni monter maszynowy, uruchomił sam zdewastowane przez Niemców maszyny! Początkowo, jeszcze jako praktykant zmontował 5 maszyn: 3 ciągarki i 2 wrzeciennice.

Teraz fabryka posyłać go będzie do jednorocznej wieczorowej szkoły majsterskiej. Do fabryki będzie przychodził tylko na kilka godzin praktyki, wynagrodzenie otrzyma normalne.

Fabryka opiekuje się wszystkimi swoimi zdolnymi pracownikami.

JAK JEST Z BAWEŁNĄ?

Z zacisznego kąta w kantorku przechodzimy do przędzalni. Tutaj rozpoczyna się produkcja. Stoją wielkie bele bawełny z zagranicznymi pieczęciami wskazują, że jest to towar importowany.

W tych salach bele bawełny idą na szarpacz, stopniowo są oczyszczane przez różne maszyny, potem na zgrzeblarkach bawełna w zwojach zamienia się w taśmę, która po przejściu szeregu maszyn otrzymuje na obrączniarkach konkretną formę nici.

Z przędzalni nici przesyła się do tkalni, skąd już gotowy materiał idzie na wykończalnię. W wykończalni pierze się go, bieli, znów suszy, potem w „drukarni" farbuje na różne kolory lub desenie i wysyła w świat do sklepów.

Schodzę powoli z żelaznych, stromych schodów, przechodzę wielkie podwórze i dyżurkę w bramie...

Ostatni uścisk spracowanych dłoni, mocny, serdeczny...

Przy wyjściu rzuca mi się w oczy piękny, utrzymany w omturowych barwach plakat. Plakat woła:

„Włókniarzu, jeśli widzisz błędy w pracy własnej, lub twojej fabryki, myśl o nich i pomóż je usunąć, ulepszaj swoją pracę!"

Wychodzę na ulicę. W inny świat. Unoszę ze sobą stukot maszyn i słowa bijące jak młot — *ulepszaj swoją pracę!*

Jadwiga Szałan.

NA KURSACH MATURALNYCH OMTUR

Prowadzone systematycznie przez Kom. St. OMTUR kursy maturalne stanowią poważny dorobek naszej Organizacji w dziele popularyzacji wiedzy wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Zorganizowane ogromnym nakładem wysiłku kursy dla słuchaczy tzw. „dochodzących", jak również równolegle prowadzone kursy korespondencyjne trwają 6 miesięcy, programem swym obejmując wszystkie przedmioty obowiązujące w szkołach średnich i liceach.

Świadectwa wydaje się słuchaczom na podstawie opinii Komisji Egzaminacyjnej. Egzamin, z nabytych wiadomości odbywa się na zakończenie każdego kursu. Obowiązuje oczywiście wszystkich słuchaczy z kursu „dochodzącego" oraz korespondencyjnego.

Kursy maturalne OMTUR grupują młodzież ze wszystkich organizacji młodzieżowych oraz młodzież niezrzeszoną, jak również wielu, b. wielu dorosłych, a nawet starych. Wśród słuchaczy przeważają ludzie pracujący zawodowo, robotnicy i inteligencja pracująca, dla których poważny wysiłek stanowi pogodzenie w czasie nauki i pracy. Mimo tych niewątpliwie trudnych dla systematycznej nauki warunków, większość słuchaczy kończy kursy z wynikiem pozytywnym. Kierownictwo kursów z ramienia OMTUR, oraz profesorowie wykładowcy dokładają wszelkich starań aby stworzyć w czasie pracy atmosferę serdeczności i zaufania, tak niezmiernie ważną przy zróżnicowaniu elementu ludzkiego.

★

Rezultaty tej współpracy między nauczycielami i uczniami nie dają na na siebie czekać. Co pewien czas grupa ludzi złączona wspólnym celem — pragnieniem zdobycia wiedzy, dochodzi zwycięsko do mety; po szczęśliwym odbyciu egzaminów osiąga zasłużoną nagrodę — świadectwo małej lub dużej matury.

Kursy te, ze względu na ich społeczne znaczenie, stanowią piękną kartę w dziejach pracy oświatowej OMTUR.

Podsumowaniem wyników pracy na kursach za rok 1947 stała się uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości 300 słuchaczom II „dochodzącego" kursu maturalnego.

Uczestnicy równoległego kursu korespondencyjnego otrzymali świadectwa wcześniej. Oba kursy objęły razem ponad 2000 słuchaczy. Z korespondencyjnych korzystali w 90% robotnicy i chłopi, na „docohdzących" przeważała inteligencja pracująca.

Niektórym słuchaczom pilnie pobierającym naukę na kursach, warunki nie pozwalają na przygotowanie się do egzaminów i otrzymanie świadectw. Mimo to uczą się, pogłębiają zasób wiedzy. Do takich „samouków" na kursach pracujących jedynie nad uzupełnieniem posiadanych wiadomości w przeświadczeniu, że nie będą się mogli zdobyć na zdawanie egzaminów należy grupa autochtonów, uczestników kursu korespondencyjnego.

★

Szczęśliwi abiturienci „dochodzącego" kursu maturalnego zebrali się dn. 10 bm. w sali gimn. im. Batorego. Na uroczystość wręczenia świadectw przybył przedstawiciel Min. Oświaty ob. Białecki, przew. Kom. St. OMTUR tow. Kobrzyński, kierownik kursu korespondencyjnego prof. Brena, i przedstawiciel Komisji Egzaminacyjnej prof. Ptaszycki. Serdeczne życzenia przesłał kierownictwu i słuchaczom nieobecny na uroczystości towwice min. Jabłoński.

Przemówienia poprzedzające wręczenia świadectw nie należały do rzędu oficjalnych. Były proste, serdeczne, nawet wzruszające. „Idźcie budować nową Polskę i pracujcie dla niej" — powiedział ob. Białecki. „Tylko praca, sumienna i pożyteczna praca dla społeczeństwa daje pełne zadowolenie" — stwierdza siwowłosy prof. Ptaszycki.

W krótkich słowach dziękuje zebranym tow. Przybyłko w imieniu Kom. St. za osiągnięte w nauce rezultaty; „My jako OMTUR podjęliśmy się wyścigu nauki. W imieniu, naszej Organizacji życzę wam abyście byli dobrymi obywatelami".

Wręczenie świadectw to krótka i prosta ceremonia. Padają nazwiska... Wywołany abiturient podchodzi do stołu prezydialnego, zamienia uścisk dłoni z kierownikiem kursu. Oto ma już nareszcie upragnione świadectwo. Następny!

★

Dużo było dnia tego w odświętnie udekorowanej sali gimnazjalnej szczęśliwych twarzy, dużo radosnych oczu.

Z dumą zaniesie do domu zdobyte świadectwo maturzysta — 44-letni majster budowlany z Zarządu Miejskiego, najstarszy słuchacz kursu dochodzącego, pochwali się zdobytą maturą najmłodszy, bo 16-letni abiturient.

Rozpiętość wieku uczestników obu kursów jest olbrzymia. Wystarczy powiedzieć, że senior kursu korespondencyjnego liczy sobie 73 lata a poważne oblicze zdobi mu długa siwa broda.

Zadowolone jest kierownictwo kursów. Jakże! Odwalili przecież kawał rzetelnej, prawdziwej roboty. Goście przybyli na uroczystość są zachwyceni; nie szczędzą powinszowań organizatorom.

Część „oficjalna" zakończona. Zebrani rozbijają się na małe grupki. Profesorowie i uczniowiepogrążeni w przyjacielskiej rozmowie. Trzeba przecież jakoś wyładować radość, beztrosko już teraz wspominać groźny okres egzaminów i nagadać się, nadać za wszystkie czasy.

Jest jeszcze ktoś daleki, kto bierze pośredni udział w dzisiejszej uroczystości. Tym kimś jest autor listu, napisanego miesiąc temu do Kom. St. na ręce tow. Kobrzyńskiego. Zwraca się obcy człowiek z całym zaufaniem do Organizacji z prośbą o pomoc w nauce. Oddalony od najbliższego miasta o 28 km, mieszkaniec zapadłej wsi w białostockim prosi o skrypty i książki. Otrzymał je oczywiście.

Komitet St. Organizacji Młodzieży TUR zdał egzamin z popularyzacji wiedzy. Na piątkę z plusem!

Historie tworzą czyny

Przemawiając w ubiegłą niedzielę w Wałbrzychu na inauguracji „Tygodnia Ziem Zachodnich", wicepremier i minister ziem odzyskanych — tow. Gomułka-Wiesław, oświadczył m. in.:

„Dobiega trzy lata od chwili, kiedy zachodnie ziemie Polskie po Odrę i Nysę Łużycką powróciły w granice Państwa Polskiego. Spoglądając dzisiaj wstecz na drogę, przez ten czas przebytą, widzimy wspaniałe rezultaty heroicznego wysiłku narodu polskiego. Starliśmy z tych ziem pokost niemczyzny, wydobyliśmy je z upadku gospodarczego, spowodowanego wojną i ucieczką Niemców, zespoliliśmy je gospodarczo, politycznie, kulturalnie i administracyjnie z pozostałymi ziemiami polskimi w zwartą całość. Dzień po dniu posuwaliśmy się naprzód, mozolnym wysiłkiem łamaliśmy przeszkody, budując od podstaw nowe życie na przywróconych Polsce terenach.

Naszej pracy i naszym wysiłkom towarzyszył złowrogi jazgot rewizjonistycznej propagandy anglosaskich kół imperialistycznych i amerykańskich wasali. Sekundowała im reakcja polska, występując bądź otwarcie przeciwko naszym zachodnim granicom, bądź też godząc w ich całość w sposób pośredni przez organizowanie dywersji i bandytyzmu, przez szerzenie wyrafinowanej, antyrządowej i antydemokratycznej propagandy, obliczonej na sparaliżowanie sił narodu, na poderwanie jego zaufania do władzy ludowej w momencie, kiedy historia wymagała od nich największej aktywności, największego wysiłku i poświęcenia. Propaganda ta nie przyniosła reakcji polskiej i międzynarodowej spodziewanych owoców.

Historii nie tworzą słowa, lecz czyny, nie chęci i zamiary, lecz konkretne fakty. Nie tworzą jej jednostki, pojedyńczy ludzie — lecz jest ona zbiorowym dziełem narodu. Faktów historycznych, stworzonych walką i pracą narodu polskiego, który działając w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, w imię sprawiedliwości dziejowej przywrócił Polsce ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — nie zmienią żadne enuncjacje rewizjonistyczne. Nikt na świecie nie może łudzić się, że naród polski zrzeknie się kiedykolwiek swojej prawiecznej, ojczystej ziemi. Nie po to pracuje i podnosi ją do rozkwitu, aby ktoś inny zbierał owoce jego trudu.

Zapewnienie bezpieczeństwa naszych granic jest osią polityki Rządu Polskiego. Tym samym służymy najlepiej sprawie utrwalenia pokoju w Europie.

Krok naprzód!

Wielkim osiągnięciem zbliżającym naród polski z narodami Czechosłowacji, stało się podpisanie w Warszawie przez tow. min. Rusinka i min. Erbana umów o współpracy w dziedzinie polityki administracji społecznej oraz o ubezpieczeniu społecznym między Rzeczpolitą Polską i Republiką Czechosłowacką.

„Umowy te — oświadczył tow. min. Rusinek — mówią, że nie będziemy czynili żadnych różnic między obywatelami własnymi a drugiego państwa przy stosowaniu przepisów prawnych dotyczących urządzeń społecznych, że obywatele jednego państwa, zatrudnieni na obszarze państwa drugiego, oraz ich rodziny, będą traktowani pod względem przepisów prawnych o pracy na równi z obywatelami państwa, w którym pracują, — są poważnym osiągnięciem dla obu krajów i ich obywateli i wielkim krokiem na drodze do dalszego rozwoju współpracy i współżycia sąsiedzkiego.

Tak szeroki zakres współpracy przekracza granice naszych krajów i jest przyczynkiem do zapewnienia i utrwalenia pokoju"

7 DNI W POLSCE i na świecie

Robotnicy w całym kraju manifestują wolę zjednoczenia PPS i PPR

Z entuzjazmem i wiarą wkroczyły polskie masy pracujące w nowy etap — przygotowania jedności organicznej PPR i PPS. Ostatnie uchwały CKW PPS i KC PPR zaktywizowały w niespotykanym dotychczas stopniu towarzyszy z obu partii. Na wspólnych zebraniach, na terenie całego kraju wykazują oni jednolite stanowisko polskiej klasy robotniczej, która chce zjednoczenia, świadoma swoich zadań i obowiązków w budowie Polski sprawiedliwości społecznej i w budowie pokoju światowego, w walce z imperializmem, podżegaczami wojennymi i przemocą kapitału.

Wyrazem powszechnej woli zjednoczenia klasy robotniczej są nie tylko wypowiedzi PPS-owców i PPR-owców, nie tylko rezolucje, manifestujące solidarność z wypowiedziami sekretarzy generalnych obu partii robotniczych, lecz również rosnące niemal z godziny na godzinę wpłaty na budowę WSPÓLNEGO DOMU, które uczyniły już wielomilionowe sumy. Prześcigają się w ofiarności nie tylko towarzysze partyjni, nie brak bowiem pokaźnych kwot, zadeklarowanych już na ten cel przez robotników bezpartyjnych. Fakty te świadczą najlepiej o znaczeniu Wspólnego Domu w życiu Nowej Polski.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wielkie zgromadzenia aktywów wojewódzkich PPR i PPS, na których uchwały posiedzenia CKW PPS i KC PPR z dn. 3 bm. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy gmachu zjednoczonej partii omawiali z wielotysięcznymi rzeszami towarzyszy przedstawiciele władz centralnych obu partii robotniczych.

Przeciw faszyzmowi

11 kwietnia dziesięciomilionowa armia byłych więźniów politycznych, którzy przeżyli hitlerowskie więzienia i obozy koncentracyjne, manifestowała na rzecz pokoju, przeciwko wojnie, przeciwko elementom do nowej wojny podżegającym. W trzy lata po wyzwoleniu z niemieckich kaźni, członkowie 18 narodów musieli ponowić protest przeciwko odbudowie niemieckiego potencjału wojennego.

Są to fakty o szczególnej i groźnej dla świata wymowie. Świadczą one, że zwycięstwo nad faszyzmem nie oznaczało w istocie, jak się tego spodziewały ofiary hitleryzmu, pełnego zwycięstwa sprawiedliwości, starcia zła. W ciągu minionych trzech lat kapitalistyczni politycy zachodni podsycali i podsycają nadal militarystyczne dążenia niemieckie, dopuścili hitlerowców do życia publicznego i politycznego, subwencjami dolarowymi podtrzymują faszystowskich dyktatorów w Grecji, w Hiszpanii i Chinach.

W Polsce Dzień Byłego Więźnia Politycznego przypadł w okresie, kiedy sądzony jest kat obozu koncentracyjnego w Stutthofie, były gauleiter Gdańska — Forster. Ten zbrodniarz niemiecki czeka w naszym kraju na sprawiedliwość. Niestety, inni zbrodniarze, ci którzy się znaleźli w zachodnich strefach Niemiec. pod opieką Anglosasów unikają kary i rozwijają na nowo swą zbrodniczą robotę. Amerykańscy kapitaliści uwolnili ostatnio od odpowiedzialności swego kolegę — zbrodniarza wojennego Kruppa i wielu jemu podobnych. Oni także odmówili nam wydania między innymi Kopfa — winnego wielu zbrodni dokonywanych na Polakach w czasie okupacji.

Dzień byłego więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych w tej rzeczywistości nabiera znaczenia. nie tylko wspomnienia koszmarnej przeszłości, ale także aktualnego ostrzeżenia przed niepowtórzeniem tej najstraszliwszej ze zbrodni, jaką jest wywołanie wojny z jej wszystkimi następstwami.

Armia byłych więźniów. która najlepiej doświadczyła, co to jest faszyzm, kroczy dziś we wszystkich krajach w pierwszych szeregach obozu wolności. W walce o wolność. w walce o utrwalenie pokoju przeciw podżegaczom do nowej wojny. byli więźniowie mają potężnego sojusznika: ludy całego świata, które wojny nie chcą, dla których wojna jest nieszczęściem. Przeciwko temu nieszczęściu zdecydowane. są walczyć i ostatecznie zwyciężyć.

B-50015

Zdrada

Wniesiony przez rząd brytyjski do Izby Gm:n budżet na rok 1948/49 demaskuje antyrobotniczą politykę tego rządu. Wbrew zapowiedziom programowym Labour Party, rząd Attlee zrezygnował z planu nałożenia daniny majątkowej, czyli oszczędził kapitalistów. Wprowadzono tylko podatek od tej części dochodów od kapitałów, która przekroczy wysokość 2.000 funtów rocznie, podczas gdy znacznie niższe zarobki robotnicze i pracownicze podlegają opodatkowaniu. Przewidziano również poważne ulgi podatkowe dla kapitalistów, którzy udowodnią, że dochody swe „inwestują", czyli zakładają nowe przedsiębiorstwa dochodowe.

Podwyższono natomiast podatki pośrednie. Papierosy, które już dziś kosztują po 2 pensy za sztukę, podrożeją o 1 pensa na paczce. Podwyższone zostaną również podatki od alkoholu. Te podatki pośrednie, spadające na barki szerokich warstw ludności brytyjskiej, motywowane są ze świętoszkowatą obłudą, rzekomą chęcią... odzwyczajenia klasy robotniczej od brzydkiego nałogu palenia tytoniu i picia piwa.

Według informacji, opublikowanych w prasie brytyjskiej i miesięcznikach statystycznych, zyski przedsiębiorstw kapitalistycznych w roku 1947 wzrosły znacznie w porównaniu z rokiem 1946.

Wniesiony przez rząd Partii Pracy budżet państwowy jest jeszcze jednym dowodem, że nie ma żadnej rozbieżności między zagraniczną i wewnętrzną polityką rządu prawicowych labourzystów. Ich polityka zagraniczna — to wysługiwanie się imperialistom amerykańskim, a ich polityka wewnętrzna — to zdrada interesów robotniczych i wysługiwanie się kapitalistom brytyjskim.

Sensacyjne dokumenty

Rząd radziecki opublikował pierwszy tom tajnych dokumentów, zdobytych w archiwach niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, na które Radzieckie Biuro Informacyjne powoływało się w znanym komunikacie pt. „Fałszerze historii".

Tom pierwszy, obejmujący okres od listopada 1937 r. do grudnia 1938 r. zawiera 44 dokumenty, ułożone w porządku chronologicznym. Większość tych dokumentów opublikowana została poraz pierwszy i jest ilustrowana fotokopiami oryginałów.

Spośród dokumentów, opublikowanych po raz pierwszy szczególne zainteresowanie budzi stenogram rozmowy Churchilla z przywódcą hitlerowców gdańskich Forsterem z 14 lipca 1938 r., stenogram tajnej narady przedstawiciela brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Atkinsa z przywódcą Niemców sudeckich Henleinem, odbytej w obecności księcia Hohenlohe, tajne sprawozdanie delegacji niemieckiej z przebiegu konferencji monachijskiej oraz raport służbowy ambasadora czechosłowackiego w Paryżu Osuskiego.

Specjalną grupę dokumentów stanowią sprawozdania sanacyjnych ambasadorów Lipskiego w Berlinie, Łukasiewicza w Paryżu i Raczyńskiego w Londynie, przesłane na ręce Becka.

Wszystkie zawarte w pierwszym tomie dokumenty stanowią wyczerpującą ilustrację polityki rządu brytyjskiego, francuskiego i dyplomacji USA. które zmierzały do osiągnięcia porozumienia z Hitlerem godzącego w interesy narodów słowiańskich i w interesy pokoju w Europie.

Niezwykle znamienna dla ujawnienia prawdziwego oblicza polityki angielskiej w okresie przedmonachijskim jest nota rządu brytyjskiego do rządu radzieckiego z dnia 24 marca 1938 r. opublikowana obecnie po raz pierwszy. W nocie tej rząd brytyjski odrzucił propozycję rządu radzieckiego zwołania konferencji wielkich mocarstw w celu przeciwstawienia się naciskowi Niemiec hitlerowskich na Czechosłowację i przygotowanej przez nie agresji.

W rozmowie z Forsterem. odbytej 14 lipca 1938 r., Churchill mimo, że oficjalnie zajmował wówczas stanowisko antyhitlerowskie, zapewniał przywódcę hitlerowców gdańskich, iż Anglia i Francja dołożą wszelkich starań, aby namówić rząd praski do zgody na żądania Henleina w sprawie Sudetów.

Niepowodzenia dyplomatyczne Marshala

Fiasko konferencji panamerykańskiej

Konferencja pan - amerykańska w Bogocie zakończyła się przedwcześnie w typowo amerykański, nieomal operetkowy sposób. Przewrót dokonany w błyskawicznym tempie, usunięcie rządu konserwatywnego i zastąpienie go przez rząd i prezydenta z łona kolumbijskiej partii liberalnej, spowodowały przerwanie konferencji 21 republik amerykańskich, obradujących w stolicy Kolumbii pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych.

Trudno jest oprzeć się wrażeniu, iż „rewolucja" kolumbijska, nie pozostaje w żadnym związku z tą konferencją. Pośpiech, z jakim delegacja Argentyny wycofała się z obrad i opuściła Kolumbię, faktycznie zrywając konferencję, jest bardzo wymowny, tymbardziej, że Waszyngton ogłosił uspakajające informacje, iż Marshallowi i członkom delegacji USA nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Równie znamienne jest oświadczenie radia brytyjskiego, iż „wobec napięcia politycznego w Kolumbii, rewolucja była właściwie oczekiwana od kilku miesięcy".

Argentyna wyzyskuje niezadowolenie republik południowo - amerykańskich z „planu Marshalla", bowiem państwa Ameryki Łacińskiej są zdania, że bogate Stany Zjednoczone powinny przede wszystkim udzielać pomocy republikom południowo - amerykańskim, zamiast zajmować się sprawami dalekiej Europy. Tego rodzaju stanowisko było silnie reprezentowane już podczas konferencji pan-amerykańskiej w Rio de Janeiro, jesienią ub. roku i dopiero solenne przyrzeczenie Trumana, że zwołana zostanie specjalna konferencja, poświęcona sprawom współpracy gospodarczej obu Ameryk — Północnej i Południowej, umożliwiła zdobycie podpisów republik południowo - amerykańskich pod paktem „obrony półkuli zachodniej". Konferencja w Bogocie miała być właśnie spełnieniem tego przyrzeczenia Trumana, jednak w trakcie obrad jej uczestnicy dowiedzieli się o uchwaleniu już przez Kongres 5 miliardów „pomocy" dla Europy, podczas, gdy w Bogocie Marshall przewlekle dyskutował teoretyczne sformułowania „wojny i pokoju".

Irytacja delegatów republik południowo - amerykańskich doszła do takiego stopnia, iż Marshall musiał słać do Waszyngtonu kablogram za kablogramem, aż wreszcie w piątek Truman złożył w Kongresie wniosek o upoważnienie Banku Importowo - Eksportowego do udzielenia państwom Ameryki Łacińskiej kredytu w wysokości pół miliarda dolarów. Nie wiadomo, czy wysokość tej sumy nie zaspakajała aspiracji republik południowo - amerykańskich, czy też „akcja ratunkowa" Trumana przyszła za późno, dość, że konferencja w Bogocie faktycznie została rozbita pod pretekstem rewolucji w Kolumbii.

Rozbicie konferencji w Bogocie jest jeszcze jednym przykładem niepowodzeń dyplomatycznych Marshalla. W ten sposób wniosek republikańskiego kongresmana Knutsona o usunięcie Marshalla ze stanowiska sekretarza stanu zyskał dodatkowy argument. Niestety, domniemany następca Marshalla, obecny podsekretarz stanu Lovett, nie jest wcale imperialistą mniejszego kalibru, niż sam Marshall.



Na boiskach stolicy

Piłkarze ujawniają swoje braki

OSTATNIA niedziela należała zdecydowanie do piłkarzy. Na niemal wszystkich boiskach, jakimi w tej chwili dysponuje stolica, już od wczesnych godzin przedpołudniowych, aż do późnego zmierzchu rozgrywano mecze zarówno mistrzowskie, jak i towarzyskie. Również i nasze omturowe zespoły, mając na uwadze zbliżające się terminy zawodów rundy wiosennej mistrzostw klasy B i C warszawskiego OZPN-u, rozegrały kilka towarzyskich spotkań, obnażając w nich wszystkie swoje braki zarówno techniczne, jak i kondycyjne. Tak, drodzy towarzysze z Warszawy! Niestety, z przykrością musimy stwierdzić, że poza nielicznymi wyjątkami przespaliście cały sezon zimowy, co w rezultacie może przynieść wam bardzo przykre niespodzianki już w najbliższych spotkaniach mistrzowskich, gdyż będąc w takiej jak w obecnej wy jesteście formie śnienie o laurach jest conajmniej niepoprawnym, niczym nieuzasadnionym optymizmem.

Ale przejdźmy już na boiska.

KS OMTUR Bielany grał w Płocku, gdzie rozegrał mecz z reprezentacją omturową tego miasta, ulegając jej 1:3. Do przerwy 0:2. Gra dość żywa, stojąca na dość niezłym poziomie technicznym, obfitowała w szereg emocjonujących momentów, których autorami byli przede wszystkim gospodarze i gdyby nie ich wybitna indolencja strzałowa końcowy rezultat spotkania brzmiałby mniej korzystnie dla zespołu stołecznego, który zawiódł przede wszystkim kondycyjnie.

Drugie z kolei spotkanie rozegrane na Sadybie pomiędzy KS OMTUR Czerniaków i tamtejszym Zrywem przyniosło wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). I tu raziło przede wszystkim spacerowe tempo zawodów, którego w dodatku nie wytrzymały oba zespoły. W przedmeczu, rezerwy Czerniakowa łatwo uporały się z przeciwnikiem bijąc go w stosunku 7:2. Do przerwy 3:1.

Jedynym jaśniejszym punktem niedzielnych spotkań był mecz Mewy z Błyskawicą, który po naprawdę ładnej, w dobrym tempie przeprowadzonej grze, zakończył się zwycięstwem Mewy w stosunku 3:1 (0:0). Dla zwycięzców bramki strzelili: Łycki 2, w tym jedną z rzutu karnego i Jabłoński 1. Dla poko-



Tow. Jakubowski Jan i Wrześniewski Tadeusz (KS OMTUR „Przyszłość" — Kobyłka) jeszcze raz pokazali Warszawie, że są groźnymi konkurentami dla elity biegaczy Polski

nanych prawy łącznik. Sędziował poprawnie ob. Marczewski.

W przedmeczu rezerw również zwyciężyła Mewa w stosunku 3:2 (0:1). — Drugie spotkanie, rozegrane tym razem w ciągu tygodnia przez zespół Mewy z RTKS Sarmatą, zakończyło się nowym zwycięstwem drużyny omturowej, która pobiła zespół tramwajarzy w stos. 5:4.

UWAGA PIŁKARZE!

Wydział Sportowy Stołecznego Komitetu OMTUR pragnie nawiązać bliższy kontakt ze sportowcami omturowymi z całej Polski, bądź to przez organizowanie wspólnych międzymiastowych piłkarskich spotkań towarzyskich, bądź też w jakiejkolwiek innej formie uzgodnionej przez zainteresowane kluby i wojewódzkie wydziały sportowe. Listy w tej sprawie należy kierować pod adresem: Stołeczny Komitet OMTUR, Wydział Sportowy, Warszawa, ul. Mokotowska 24 podając w nich dokładne propozycje i ewentualne warunki.



Start kobiet w konkurencji 1500 m w Warszawie

W dniu 25 kwietnia br. rozpoczynają się rozgrywki rundy wiosennej kl. C WOZPN-u. W związku z tym Wydział Gier i Dyscypliny wzywa wszystkie kluby do przestrzegania porządku na zawodach oraz poczucia swych zawodników o sportowym zachowaniu się na boisku. W razie nie przestrzegania powyższego rozporządzenia Wydział Gier i Dyscypliny zmuszony będzie do stosowania jak najdalej idących kar. Ponadto opracowano już terminarz zawodów. I tak w dniu 25 bm., o godz. 12-ej grają: AZS — KS OMTUR Targowianka (boisko w Parku Paderewskiego); KS OMTUR Koło — WKS Pilica (boisko Sarmaty ul. Młynarska); KS OMTUR Tęcza — KS OMTUR Czerniaków (boisko Marymontu ul. Potocka). *Godz. 14.* KS OMTUR Błyskawica — KS OMTUR Błękitni (boisko w Parku Paderewskiego). *Godz. 16.* KS OMTUR Mewa — Lotoniec (park Paderewskiego).

W dniu 6 maja grają tylko Błękitni z Ordonem na boisku przy ul. Podskarbińskiej, o godz. 12-ej.

COŚ DLA LEKKOATLETÓW

W nadchodzącą niedzielę staraniem WOZLA, zostały zorganizowane biegi przełajowe o puchar Prezydenta Miasta st. Warszawy dla kobiet, juniorów i seniorów na dystansie 1.000, 2.000 i 3.000 m. Punktacja dwóch pierwszych biegów indywidualna, trzeciego — indywidualna i zespołowa. Zgłoszenia należy kierować do WOZLA, Warszawa, ul. Myśliniecka 3, najdalej do 16 bm.

(JK)

Wszyscy na start

biegów narodowych na przełaj

POSIADAMY wielką tradycję w tej dziedzinie lekkoatletyki, która zaj muje się biegami długodystansowymi. Wszyscy nawet najmłodsi sportowcy znają i pamiętają nazwiska Kusocińskiego i Nojego, którzy swymi wspaniałymi sukcesami na licznych bieżniach zagranicy rozsławili szeroko imię Polski.

Ale Kusociński i Noji byli fenomenami sportowymi, którzy w czasach rozkwitu swej kariery nie mieli groźnych konkurentów w kraju. Sport Polski nie był przed wojną masowym. Uprawiały go tylko nieliczne stosunkowo jednostki czego dowodem była nikła jak na 32 milionową ludność liczba startujących w tak zwanych biegach narodowych. W roku 1938 reklamowano z wielką pompą liczbę 30.000 zawodników, którzy stanęli na starcie ówczesnych biegów narodowych.

Rok 1948 będzie świadkiem prawdziwie masowej manifestacji sportowej. Z okazji Święta Pracy w dniu 1 maja, na terenie całej Polski odbędą się w dniu następnym narodowe biegi na przełaj, które zgromadzą ponad 120.000 zawodników. Jest to cyfra minimalna, która napewno będzie przekroczona. Wchodzi my na drogę sportu dla mas, która zaprowadzi nas nie tylko do rozwoju spor tu wynikowego, lecz również do poprawienia zdrowia fizycznego naszej młodzieży.

Organizatorzy tegorocznych biegów narodowych podeszli do swych zadań z pełnym zrozumieniem warunków panujących w kraju i obowiązków jakie cią żą na organizatorach. Wiemy, że nie wszędzie niestety pracują instruktorzy sportowi, bo instruktorów tych jest jeszcze brak. Organizatorzy wydali więc broszurkę o dużym nakładzie 10.000 egzemplarzy, w której poza wskazówkami dla lokalnych Komitetów biegów narodowych zamieścili jeszcze instrukcje jak należy trenować, przeznaczone dla tych tysięcy zawodników, którzy o racjonalnej zaprawie nie wiele jeszcze słyszeli.

Ideą, która winna przyświecać wszystkim startującym w dniu 2 maja nie powinien być jednorazowy wysiłek, lecz stałe dalsze uprawianie biegów, które są podstwą dla każdego innego sportu. Zarówno myśl organizacji biegów narodowych jak i sama broszurka, o której wspominaliśmy wyżej, powinny i napewno przyczynią się do wspaniałego rozwoju lekkoatletyki — a z nią razem i całego sportu polskiego. Na starcie nie zabraknie napewno barw OMTURowych i przekonani jesteśmy, że organizacja nasza będzie jedną z tych, które dadzą najwięcej zawodników do biegu, mającego zainaugurować prawdziwy renesans sportu polskiego.

Boje piłkarskie

na boiskach Śląska

W PIERWSZYM spotkaniu o mistrzostwo klasy „B" Śląskiego OZPN młoda drużyna OMTUR-owa z Olkusza pokonała w przekonywujący sposób na własnym boisku zespół „Zrywu" z Ząbkowic w stosunku 7:1 (2:1).

Gospodarze przeważali przez cały czas gry i wyróżnili się dobrym zagraniem w polu celnymi strzałami na bramkę.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych drużyna OMTUR-owa pokonała w rewanżowym spotkaniu towarzyskim KS „Budowlani" w Górce koło Trzebini pewnie w stosunku 5:2 (2:1).

KS OMTUR ORZESZE — RKS NAPĘD KATOWICE 2:2 (0:1)

Drużyna OMTUR-owa z Orzesza remisowała w spotkaniu o mistrzostwo grupy I klasy B Śląskiego OZPN na boisku w Katowicach z dobrym zespołem Napędu.

Do przerwy OMTUR-owcy mieli lekką przewagę, lecz opadli wyraźnie na siłach w drugiej połowie gry.

Bramki dla gospodarzy strzelili Musioł i Pilarski, dla zespołu OMTUR-owego środkowy napastnik.

KS OMTUR WADOWICE — PIAST CIESZYN 4:1 (1:0)

Jesienny wicemistrz klasy A, Podokręgu bielskiego swoim niedzielnym zwycięstwem nad groźnym zespołem Piasta cieszyńskiego wzmocnił w dalszym ciągu swoją pozycję wiceleadera klasy. Od prowadzącej Soli Żywiec dzieli go już tylko jeden punkt przy przewadze nad znajdującym się na trzecim miejscu BKS Biała o 3 punkty.

Przez cały czas gry drużyna OMTUR-owa posiadała wyraźną przewagę, i tylko doskonały bramkarz chronił zespół cieszyński przed większą porażką.

KS OMTUR ZAGÓRZE — RKS HUTNIK (SOSNOWIEC) 4:3

W dniu 29 marca odbyły się na boisku KS OMTUR w Zagórzu towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy miejscowym KS OMTUR a młodym, dobrze zapowiadającym się zespołem RKS Hutnik z Sosnowca, zakończone nikłym, lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3.

Oba zespoły pokazały piękną grę zespołową, przy czym drużyna OMTUR-owa przeważała przez cały czas gry, nie wykorzystując wielu sytuacji podbramkowych.

Widzów ok. 500.

KS OMTUR „SIŁA" CIESZYN ZWYCIĘŻA

W niedzielę, dnia 4 bm. odbyło się w Bielsku spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B Podokręgu Bielsko-Biała Śl. OZPN pomiędzy drugim zespołem miejscowego BBTS i drużyną KS OMTUR „Siła" Cieszyn, zakończone zwycięstwem drużyny OMTUR w stosunku 2:1 (1:0).

Ambitny zespół gości przeważał wyraźnie przez cały czas gry i tylko niedyspozycja strzałowa ataku cieszyńskiego uchroniła miejscowych od większej porażki.

Bramki dla „Siły" zdobyli Piekarczyk i Śmierna 1, dla miejscowych środkowy napastnik.

Sędziował bez zarzutu ob. Papiernik

Widzów ok. 500.

L. S.

Przełaj ZRSS w Katowicach

W NIEDZIELĘ, dnia 4 kwietnia odbył się w Katowicach Okręgowy bieg na przełaj Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Niesprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały tylko małą ilość zgłoszeń. Ze względu na ciężką trasę osiągnięte wyniki można uważać za dobre. Tegoroczni mistrzowie Śląska w biegu na przełaj Cichos (Zgoda Świętochłowice) w grupie seniorów i Werner (AKS Chorzów) w grupie juniorów powtórzyli swój sukces i wygrali również i tym razem.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Juniorzy (trasa ok. 2 km): 1) Werner (AKS Charzów) 6,02, 2) Mason



(Zgoda Świętochłowice) 6,05,2, 3) Gladoś (Zgoda) 6,12, 4) Stanik (AKS), 5) Gawenda (Zgoda).

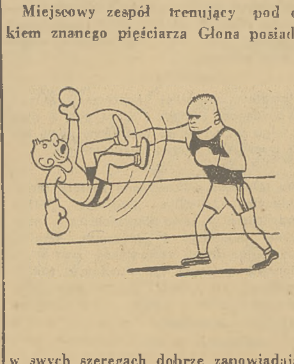
Seniorzy (trasa ok. 5 km): 1) Cichos (Zgoda) 16:17,9, 2) Kaczmarek (ZWM Olesno) 16:41,3, 3) Pasterniok (Zgoda) 16:50,2, 4) Stantke (Pogoń), 5) Brechaczek (Zgoda). (L. S.)

Skra - Błękitni 11:5

Janiszewski nokautuje

ROZEGRANE w niedzielę w Żyrardowie towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy młodą drużyną OMTUR błękitni, a osłabionym zespołem warszawskiej SKRY przyniosły wynik 11:5 dla Skry.

Miejscowy zespół trenujący pod okiem znanego pięściarza Głona posiada



w swych szeregach dobrze zapowiadających się zawodników. W pierwszym swym spotkaniu zaprezentował się z jak najlepszej strony, demonstrując dobrą kondycję i przygotowanie.

Wyniki techniczne:

w wadze papierowej, młodziutki dobrze zapowiadający się zawodnik Skry, Katana, wygrywa na pkt. z Bagińskim (B).

W muszej Pawlak (S) przegrywa w I rundzie przez k. o. z szybkim Bieganowskim (B).

W koguciej Sierpiński, wobec odniesionej kontuzji, przegrywa z Kowalskim (B).

W piórkowej Pietrzak (S) w I rundzie wygrywa przez k. o. z Koziarskim (B).

W lekkiej Śledziewski (S), po ładnej walce z silnym Rubinkiem (B) wygrywa na pkt.

W półśredniej Janiszewski już w I rundzie wygrał przez k. o. z Borzą (B).

W średniej Draganiak po ładnej walce remisuje z Pęczykiem (B).

W półciężkiej Pietrusiał (S) wygrywa po żywej walce na pkt. z Tokarskim (B).

Sędziowali: w ringu p. Sokołowski i na pkt. Łukomski.

Widzów 2.000. *(B).*

Życie ORGANIZACYJNE

Z całego kraju

SOSNOWIEC

W dniu 1.III na zebraniu delegatów kół szkolnych OMTUR wybrany został komitet międzyszkolny, zadaniem którego będzie koordynacja pracy poszczególnych kół na terenie miasta. Skład komitetu przedstawia się następująco: tow. Birman M. — przewodniczący, tow. Fabian W. — wiceprzewodniczący, tow. L. Otrębski — I sekretarz, tow. A. Ptak II sekretarz, tow. Borek — skarbnik.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli tow. tow. Duda, Sitko i Hyla. Ponadto wybrani zostali kierownicy sekcji: kształcenia ideologicznego, prasowej, artystyczno-literackiej, świetlicowej i sportowej zadaniem których będzie dopilnowanie prawidłowego funkcjonowania poszczególnych działów pracy organizacyjnej w kołach szkolnych.

Otrębski Leonard

JAROCIN

Koło OMTUR przy Państw. Gimnazjum i Liceum w Jarocinie zorganizowało uroczystą akademię, w związku z rocznicą śmierci gen. Karola Świerczewskiego.

Dłonia

JORDANÓW

Z inicjatywy Miejskiego Komitetu OMTUR została przeprowadzona na terenie miasteczka Jordanów zbiórka złomu, w wyniku której zebrano około 1 tony złomu. Złom oddano do dyspozycji Zarządu Miejskiego.

Ponadto Miejski Komitet OMTUR w Jordanowie przekazał 2 tysiące złotych na odbudowę Warszawy. Pieniądze te pochodzą ze zbiórki ulicznej, urządzonej przez omturowców Jordanowa. **S. B.**

CHRZANÓW

Odbyła się tu ostatnio odprawa aktywu omturowego, poświęcona zagadnieniu popularyzacji „Sużbie Polsce". **S. B.**

GDAŃSK — WRZESZCZ

W dniu 4 kwietnia w lokalu Komitetu Miejskiego OMTUR odbyła się generalna odprawa komitetów dzielnicowych, oraz zarządu kół zakładowych i szkolnych, połączona z plenum MK OMTUR — Gdańsk. Odprawa poświęcona była ostatnim zagadnieniom politycznym oraz akcji popularyzacji „Służy Polsce".

Kruk Władysław

MIECHÓW

W dniu 13.III br. zostało tu założone przez tow. Gregorskiego—kierownika wydz. szkolnego WK OMTUR — Kraków nowe koło szkolne przy Gimn. i Liceum Ogólnokształcącym. Przewodniczącym, liczącego już 25 członków koła został tow. Malinowski. **S. B.**

NIEPOŁOMICE

Przy Gimn. i Liceum Ogólnokształcącym w Niepołonicach koło Krakowa założone zostało koło OMTUR. W skład zarządu weszli m.in. tow. tow. Świder i Migas. Opiekunem koła został tow. prof. Redutkiewicz. **S. B.**

KALISZ

W dniu 27 marca został tu wybrany Komitet Międzyszkolny zadaniem którego będzie koordynacja pracy poszczególnych kół. W skład komitetu weszli: tow. tow. Różański, Kopczyński, Sztarek, Mectaldowski, Hruszwicki, Molski, Wojtczyk, Fronczak. **T. R.**

LUBAŃ

W dniu 16 marca powstało przy Gimn. i Liceum w Lubaniu koło OMTUR. W skład zarządu koła, które liczy 20 członków weszli: tow. tow. Karliński, Zybert, i Pijusiński. Opiekunem koła jest dyr. Korczyńska. **A. K.**

SOPOT

W dniu 4 kwietnia odbyło się tu zebranie aktywów szkolnych OMTUR i ZWM, na którym uchwalono rezolucję, witającą z zadowoleniem fakt zbliżającego się połączenia organizacji młodzieżowych.

Wielki wiec młodzieży szkolnej

w Katowicach

W poniedziałek, dnia 5 bm. odbyła się w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach wielka manifestacja młodzieży z udziałem ok. 3000 uczennic i uczni Śl. TZN i Państwowej Żeńskiej Szkoły Zawodowej w Katowicach.

Wiec otworzył prezes Bratniej Pomocy Śl. TZN kol. Tadeusz Holweg.

Następnie przemówił przedstawiciel Woj. Kom. OMTUR tow. Wyporski, nakreślając międzynarodową sytuację polityczną w okresie powojennym i wskazując na obecnie już wyraźną linię podziału obozu kapitalistycznego z jednej strony i obozu postępu — demokracji ludowej z drugiej strony.

Jako następny przemówił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Walki Młodych, tow. Szydlak, poruszając tematy jedności klasy robotniczej w Polsce i nowo powstałej powszechnej organizacji młodzieżowej „Służba Polsce".

O specjalnych zadaniach, które stoją w tym czasie przed młodzieżą uczącą się i o zjednoczeniu organizacji młodzieżowych w Polsce mówił następnie prezes Wojewódzkiego Zarządu ZMW „Wici" kol. Żurek.

W imieniu nauczycielstwa głos zabrał kierownik wydziału mechanicznego Śl. Technicznych Zakładów Naukowych inż. Rożnowski, nakreślając obowiązki i cele młodzieży szkolnej w dzisiejszym czasie w Polsce.

Na zakończenie pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu OMTUR tow. Skrzydło odczytał rezolucję następującej treści:

„Uczniowie Śl. Tech. Zakl. Naukowych w Katowicach i uczennnice Państwowej Żeńskiej Szkoły Zawodowej, zebrani n wiecu młodzieżowym w dniu 5 kwietnia 48 r. — po wysłuchaniu referatów przedstawicieli OMTUR, ZWM i „Wici"—stwierdzają, że po raz pierwszy w historii polskiej młodzież stała się współgospodarzem kraju, współodpowiedzialnym za losy narodu i państwa. Wielkie zadania odbudowy i przebudowy kraju, przed jakimi stanęła polska młodzież, wymagają zwiększenia wysiłków całej młodzieży na polu nauki i pracy dla Polski Ludowej. Realizacja tych zadań wymaga zacieśnienia więzów jedności całej młodzieży w budowie, potęgi i siły naszej Ojczyzny.

Podstawą jedności młodego pokolenia Polski musi być zjednoczenie ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych OMTUR, ZWM, ZMW „Wici" i ZMD.

Jedność organiczna organizacji młodzieżowych zapewni polskiej młodzieży szerokie perspektywy pełnego rozwoju, Państwu powiększenie siły. Zjednoczona we wspólnym szeregu cała nasza młodzież zbuduje silną, szczęśliwą Polskę — Polskę młodego pokolenia.

Niech żyje jedność Młodzieży Polskiej!

Niech żyje jedność ZWM, OMTUR, „Wici" i ZMD!"

Rezolucję przyjęli zebrani żywymi oklaskami. *L. S.*

KRONIKA ŁODZI

Na placu Norberta Barlickiego w Łodzi odbył się imponujący swoimi rozmiarami wiec młodzieżowy, poświęcony zagadnieniom „Służby Polsce". Przemawiali: protektor imprezy — prezydent miasta Eugeniusz Stawiński, z ramienia organizacji młodzieżowych tow. Jabłoński oraz przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej „SP" kpt. Koźluk. 50-tysięczna rzesza zebranych wyraziła z niebywałym entuzjazmem swoją gotwość do pracy w szeregach „Sużby Polsce".

★

Ostatnia odprawa przewodniczących i sekretarzy kół dzielnicowych, fabrycznych i szkolnych poświęcona była bieżącym zadaniem łódzkiej OMTUR, które zreferowali obszernie tow. tow.: Maliyński, Wierucki i Wojciechowski.

★

Tematem wspólnej konferencji aktywu robotniczego OMTUR i ZWM był V etap wyścigu pracy. M. in. omówiono nową formę współzawodnictwa zespołowego.

★

Po remoncie uruchomiona została reprezentacyjna świetlica Dzielnicy OMTUR Śródmieście — Lewa Radiofonizacja, estetyczne dekoracje i urządzenie wnętrza przyciągają tłumy sympatyków oraz wielu członków z innych kół i dzielnic. Należy zaznaczyć, że remont został przeprowadzony wyłącznie własnymi siłami członków Dzielnicy — weteranów legendarnej dziś w Łodzi omturowej „Bandy Trzech i Pół".

★

Przy III Miejskiej Średniej Szkole Zawodowej założono Koło OMTUR, liczące w chwili obecnej 25 członków. Na wyróżnienie zasługuje działalność opiekuna prof. Kazimierza Żelazkiewicza. Koło posiada pomyślne perspektywy rozwoju. **(wg)**

Wspólne zebranie OMTUR-ZWM

w Dąbrowie Górniczej

W dniu 2 bm. odbyło się w Dąbrowie Górniczej w lokalu ZWM wspólne zebranie aktywu OMTUR i ZWM z terenu Dąbrowy Górniczej.

Na zebraniu obecnych było ponad 120 aktywistów obu organizacji. Referaty będące reasumcją dotychczasowych osiągnięć i stawiające przed obiema organizacjami problem jedności organicznej, wygłosili sekretarz powiatowy OM TUR tow. Zarychta Zygmunt i przewodniczący Związku Walki Młodych. W atmosferze szczerości i poczucia odpowiedzialności za losy organizacji wysuwali szereg wniosków, które należało by realizować, aby stosunek członków obu organizacji do siebie był serdeczny i koleżeński. Będzie to gwarantem, że przyszła wspólna organizacja będzie jednolitą i będzie organizacją całej młodzieży polskiej.

Obecny na zebraniu wiceprzewodniczący WK OMTUR tow. Machocki podsumował wyniki dyskusji, wskazując, że między obiema organizacjami nie ma żadnych różnic ideologicznych i jeśli nie było gdzieś dostatecznej współpracy organizacyjnej, to wynikało to tylko z tego, że obydwie nasze organizacje, mając wspólne cele i zadania do zrealizowania i pracując na jednej bazie społecznej, współzawodniczyły z sobą o uzyskanie lepszych wyników. Współzawodnictwo to nie zawsze było pojmowane należycie, nie którzy chcieli uzyskać lepsze wyniki „za wszelką cenę" i tym samym stwarzali lokalne nieporozumienia i antagonizm.

Wznosząc się ponad poziom drobnych, lokalnych, a jakże często nieświadomie stwarzanych nieporozumień, stwierdzić musimy, że nie ma między naszymi obydwoma organizacjami żadnych różnic, które mogłyby przeszkodzić jedności organicznej.

Z wspólnych celów, z wspólnej bazy społecznej, na której opieramy swą pracę, oraz z wspólnej marksistowskiej ideologii konsekwentnie wpłynęła konieczność jedności organicznej obu organizacji młodzieżowych. Ktoby się opierał temu, ten zostanie wyrzucony przez silny nurt młodzieży, chcącej jedności organicznej, poza nawias nasze go życia społecznego.

Następnie postanowiono, że obydwie organizacje wspólnie organizować będą wieczory świetlicowe, imprezy sportowe, wycieczki itp. mające na celu stworzenie wspólnej, serdecznej atmosfery wśród swoich członków.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, w której zebrani solidaryzują się z linią swych władz naczelnych oraz potępiają wszelkie prawicowe elementy chcące działać na szkodę klasy robotniczej. *L. S.*

UWAGA!

W związku ze zmianą ceny tygodnika komunikujemy, że 1 egz. w kolportażu organizacyjnym (dla Komitetów i Kół OMTUR) liczymy zł. 10.—. Prenumerata pozostaje bez zmiany od dn. 1.IV.48 r. tj. zł 40.— miesięcznie, zł 110.— kwartalnie.

Zjazd b. czerwonych harcerzy

ziemi krakowskiej

W dniu 23.III br. w XII-tą rocznicę wypadków marcowych w Krakowie odbył się w gmachu ZZK Zjazd byłych członków Czerwonego Harcerstwa ziemi krakowskiej.

Obrady zjazdu zagaił wiceprezydent miasta Hufcowy Hufca Krakowskiego tow. Stefan Dziwlik, odczytując listę poległych w walce z okupantem czerwonych harcerzy. Chwilą milczenia i odśpiewaniem marsza żałobnego uczczono pamięć poległych. Do prezydium Zjazdu poprosił tow. Dziwlik starych działaczy i opiekunów Czerwonego Harcerstwa tow.tow. Flachta, Kowalczyka, Golę, Polaka, Prezydenta Dobrowolskiego i tow. Mielczarka.

Następnie tow. Dziwlik scharakteryzował dzieje i historię powstania, rozwoju i działalność Czerwonego Harcerstwa TUR od chwili powstania aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Jako drugi przemawiał tow. Dobrowolski Prezydent miasta. W przemówieniu swym tow. Dobrowolski scharakteryzował działalność Wolnego Harcerstwa, które poprzedziło istnienie Czerwonego Harcerstwa, podkreślając silnie jego wpływ moralny na Czerwone Harcerstwo, które powołano do życia po rozwiązaniu Wolnego Harcerstwa.

Z kolei przemawiali tow.tow. Flacht, Kowalczyk, Zarzycki, Mandecki, Grabowski.

W przemówieniach tow.tow. Kowalczyka i Flachta jak i pozostałych przebijała świadomość, że Czerwone Harcerstwo zdało egzamin, przyczyniając się wybitnie do zdobycia i utrwalenia Polski Ludowej, że było dobrą szkołą, i to szkołą praktycznego wprowadzenia w życie jednolitego frontu oraz jedności organicznej już w okresie międzywojennym, że wychowało kadry ludzi, którzy pracują na ważnych odcinkach życia państwowego, spółdzielczego i społecznego.

Po blisko 3-ch godzinych obradach zakończono część oficjalną Zjazdu postanowieniem wysłania depeszy do tow. Cyrankiewicza, z zapewnieniem wytrwałej i nieugiętej pracy nad zjednoczeniem obu bratnich partii robotniczych. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki żegnano gościnne progi Domu ZZK, który jak dawniej tak i w dniu naszego Zjazdu stał dla nas otworem, zawsze gościnny i przychylny dla tych, którzy wyrośli wśród jego murów, na wolnych ludzi, na socjalistów.

Po części oficjalnej w sali Tetmajerowskiej odbyła się wieczornica harcerska zorganizowana przez Komitet Organizacyjny.

KRONIKA WARSZAWY

Dnia 7.4 br. odbyła się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół dzielnicy OMTUR Warszawa — Północ. Na odprawie ustalono program obchodu 25-lecia istnienia OMTUR.

★

Przy Gimnazjum i Liceum Żeńskim, ul. Czerniakowska 128 powstało koło OMTUR. Koło liczy na razie 13 członkiń.

★

W ostatnim czasie zostało założone nowe koło szkolne OMTUR przy II Miejskiej Szkole Zawodowej. Koło liczy chwilowo 17 członków. Przewodniczącym został wybrany tow. Siennicki.

★

Koło OMTUR przy Państwowym Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana urządza w dniu 17 bm. akademię żałobną ku czci Kazika Dębiaka i innych członków socjalistycznej organizacji młodzieżowej „Spartakus" działających w latach przedwojennych na terenie tego Gimnazjum, poległych w walce z okupantem.

Do Redakcji „Młodzi Idą"

Powiatowy Komitet Organizacji Młodzieży TUR w Zielonej Górze uprzejmie prosi o umieszczenie niżej podanego pisma w tygodniku „Młodzi Idą".

Dla ciężko chorej towarzyszki potrzebna jest streptomycyna. Powiatowy Komitet Organizacji Młodzieży TUR w Zielonej Górze zwraca się do towarzyszy w całej Polsce o pomoc.

Adres: Powiatowy Komitet Organizacji Młodzieży TUR w Zielonej Górze ul. Gen. Stalina 12 .

Ha! Ha! Ha!

Po skończonym koncercie cesarz Franciszek Józef podszedł do wirtuoza, poklepał go po ramieniu, podał mu łaskawie rękę i powiedział:

— Grał tu już Liszt, Rubinstein i wielu innych. Ale tak, jak pan — nikt się jeszcze nie spocił.

★

Kiedy matematyk Charles Bossu leżał na łożu śmierci i nie poznawał już swoich przyjaciół, filozof Mapertuis zapytał go nagle:

— Ile jest dwanaście do kwadratu?

— 144 — odparł Bossu ostatnim tchem.

★

Caruso słucha próbnego nagrania śpiewanej przez siebie arii. Po wysłuchaniu potrząsa głową.

— Ta płyta jest na nic — powiedział.

— Z takim matowym „r“ nie mogę przejść do potomności!

★

Przyjaciel Sokratesa, który zamierzał się ożenić, zapytał filozofa o radę, czy ma to uczynić.

— Przyjacielu — odparł Sokrates — to zupełnie obojętne, czy się ożenisz, czy też nie. Za dziesięć lat będziesz i tak tego żałował.

★

Siedząc u dentysty pacjent przygląda się skaczącemu w klatce kanarkowi.

— Szczęśliwy ptaszek!

— Żadne szczęście w klatce...

— Tak, ale go nigdy zęby nie bolą.

— Co byś zrobił, gdybyś wygrał na loterii?

— Ja? kupiłbym krowę.

— A po co?

— Żeby ją wydoić i raz choć spróbować niefałszowanego mleka.

★

Wyższy urzędnik utknął samochodem w głębokiej pełnej wody i błota dziurze. Nadszedł chłop i pyta:

— Może wyciągnąć samochód końmi?

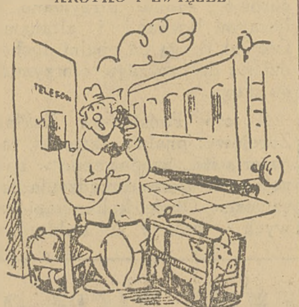
Cóż było robić! Wyższy urzędnik się zgodził, chłop przyprowadził konie i wyciągnął samochód, za co otrzymał 500 zł.

— To już siódmy dziś samochód — powiada chłop. — Tylko, że człowiek się nie wyspał.

— A cóż w nocy robiliście?

— Ano woziłem wodę do tej dziury na drodze.

KRÓTKO I ZWIĘŹLE



Ten pociąg nie zabiera świń, przyjadę następnym!!

W KLINICE

Chorzy na sali pooperacyjnej zapytują nowoprzybyłego, któremu usunięto wyrostek robaczkowy:

— Jak się pan czuje?

— Bardzo dobrze, dziękuję.

— To dobrze, bo mnie musiano otworzyć ponownie brzuch, ponieważ lekarz operujący zostawił w nim swoje okulary.

— A u mnie — mówi drugi — zostawiono cały pęk kluczy.

— A u mnie w brzuchu lekarz pozostawił zegarek!

W tym momencie otwierają się drzwi, zagląda chirurg i pyta:

— Czy nikt z panów nie widział mojego parasola?

★



— Do licha ciężkiego!... i za tę „przyjemność“ trzeba płacić jeszcze podatek łowiecki...“

★



Z walk krzyżaków:
„Pomoc, idzie na mnie z autogenem!!“

Odpowiedzi Redakcji

M. D. — Poznań. W jednym z najbliższych numerów postaramy się udzielić Wam wyczerpującej odpowiedzi. — Dziękujemy za pozdrowienia i przesyłamy nasze.

PK OMTUR w Zielonej Górze. — Komunikat Wasz (L. dz. 80/48) ogłosiliśmy 3. IV. dwukrotnie przez radio w programie ogólnopolskim.

S. Światek — Mińsk Mazowiecki — Odpowiedź otrzymacie pocztą.

„Emcet“ — Puławy. Napiszcie w swojej sprawie do Dyrekcji Korespondencyjnych Kursów Maturalnych przy Stołecznym Komitecie OMTUR, Warszawa, Mokotowska 24.

KM OMTUR — Lądek Zdrój. — Notatki nie mogliśmy zamieścić z powodu braku miejsca.

A. Chmielewski — Ciężkowice. —Częściowo wykorzystamy.

PK OMTUR w Pleszowie. — Dlaczego nie oszczędzacie papieru?

J. Sapkowski — Lidzbark Warmiński. Drogi towarzyszu — nie chcieliśmy Wam zrobić przykrości.

„Chami“ — Wieluń. — Nie będziemy mogli skorzystać. Za pozdrowienia dziękujemy.

KW OMTUR w Starosiedlu.—Wiersz ideologicznie słuszny. Niestety do druku nie nadaje się.

Eichhorn — Konstancin; Z. Karpiński — Warszawa; W. R. — Białystok.— Jeżeli nam miejsce pozwoli — chętnie wykorzystamy.

B. Zaremba — Rzeszów. —Nie nadaje się do druku.

A. Józefowicz. — Nie skorzystamy.

Odpowiedzi Administracji

Wszelkie zmiany w sprawie wysyłki tygodnika należy zgłaszać do Administracji na 10 dni przed ukazaniem się numeru. Zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględniane.

Komitet Powiatowy OMTUR — Nowe Miasto Lubawskie. Wysyłkę tygodnika rozpoczęliśmy od Nr. 13. Na warunki regulowania należności zgadzamy się.

Komitet Miejski OMTUR — Pionki, Koło OMTUR przy Fabr. Wyr. Gum. — Wolbrom i Dzielnicowy Kom. OMTUR — Mościce. Zmiany uwzględniliśmy od Nr. 14.

Koło OMTUR przy II Państw. Gimn. i Lic. dla Dorosłych — Grudziądz. Adres poprawiono. Nr. 10 wysłano. Wysyłkę zwiększono od Nr. 13.

Komitet Dzielnicowy OMTUR — Konstancin i Koło OMTUR — Dąbrowa Narodowa. N-ry brakujące wysłaliśmy.

Koło OMTUR przy Państw. Gimn. i Lic. — Wyszków n/B. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr. 13. Warunki prenumeraty podajemy w każdym numerze.

Kom. Pow. OMTUR — Sieradz. Pismo z dn. 24.3.48 r. zostało pozytywnie załatwione.

Koło Miejskie OMTUR — Oława. Wpłatę otrzymaliśmy. Wysyłkę zwiększyliśmy.

Rak Eugeniusz — Koło. Na koszty kolportażu odliczamy 20% od ceny sprzedaży. Zwroty otrzymaliśmy.

Koło OMTUR przy M. Z. K. H. — Katowice. Pieniądze zostały zwrócone Wam pocztą. Prosimy o ponowne przesłanie na PKO. I-1253.

Koło OMTUR przy Państw. Gimn. i Lic. im. Staszica — Sosnowiec. Wysyłkę zwiększono od Nr. 15. Brakujące n-ry dosłano.

Siemion Ludwik — Pisz. Wpłata wpłynęła. N-ry zaległe wysłano.

Lista nagrodzonych w ankiecie „Co sądzę o filmie Jasne Łany?“

Wylosowane nagrody książkowe (Sp. Wyd. „Wiedza“) wymienieni otrzymują pocztą:

Jerzy Gadomski — Inowrocław
Julia War — Łódź
Rajmund Czok — Koszęcin
Piotr Wisłocki — Białystok
A. Szczypiorski — Warszawa
Wojciech Szymański — Bydgoszcz
Natalia Bielawska — Szczecin
Marian Wiercioch — Katowice
Wanda Kiszko — Lublin
Tomek Marczak — Wrocław
Ludwik Siemion — Pissa woj. Olsztyńskie
J. Rolicz — Gdynia
Emil Borys — Goleszów

Rozwiązanie Konkursu Gwiazdkowego

Z pośród licznych rozwiązań KONKURSU GWIAZDKOWEGO nadesłanych do Redakcji „Młodzi Idą“, Komisja konkursowa przyznała następujące nagrody:

1) 2.000 zł Ostrokołowicz Olgierd — Gdynia.

2) 5 książek Tecław Alfons — Margonin.

3) 3 książki Kos Franciszek — Zabrze,

4) 1 książka Dudek Tadeusz — Częstochowa.

5) 1 książka Arażny Władysław — Mińsk Maz.

10 nagród pocieszenia w formie oprawionych roczników tyg. „Młodzi Idą“ otrzymują:

1) Sokołowska Halina — Bytom.
2) Gromowski Jan — Szczecin.
3) Smolak Artur — Warszawa.
4) Grzybkowska Janina — Gdańsk — Wrzeszcz.
) Zając Antoni — Kraków.
6) Warnatowski Józef — Warszawa.
7) Garlewicz Anna — Bielsko.
8) Karłowicz Elżbieta — Rzeszów.
9) Duda Józef — Tarnów.
10) Czyżak Maria — Warszawa.

Wszystkich odbiorców naszych nagród prosimy o odwrotne pokwitowanie odbioru.

Doniosłe wynalazki w dziedzinie telefonii

We Francji zostaną w niedługim czasie wprowadzone dwa nowe wynalazki, mające na celu zmniejszenie opłat telefonicznych. Stali abonenci, prowadzący mało rozmów telefonicznych, zostaną zgrupowani na jednym przewodzie, zaopatronym w selektor rotacyjny, wyłączający samoczynnie wszystkich innych abonentów na tej samej linii, w chwili, gdy jeden z tych abonentów podnosi słuchawkę.

Selektor rotacyjny będzie więc działać podobnie jak mała stacja automatyczna z tą różnicą, że jego urządzenie uniemożliwi całkowicie podsłuch.

Drugi wynalazek dotyczy jednoczesnego prowadzenia dwóch rozmów na jednym przewodzie. Zastosowano tu specjalny prąd zmienny o 50 tys. okresów na sekundę. Odpowiednie rozmieszczenie tych okresów umożliwia jednoczesne prowadzenie dwóch rozmów bez wzajemnego przeszkadzania sobie.

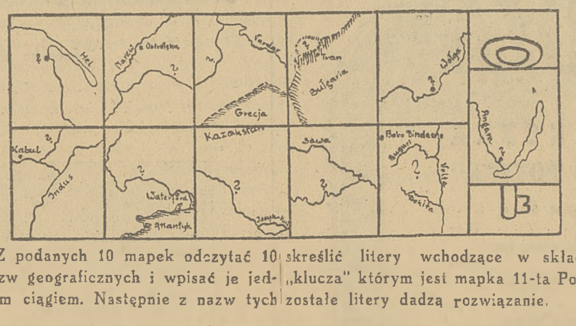
W niektórych większych miastach założono aparaty telefoniczne tego typu. Aparaty te otrzymały różne numery i zostały włączone do centrali miejskich za pośrednictwem jednego przewodu centralnego.

Dalsze udoskonalenie tego wynalazku pozwoli na jednoczesne prowadzenie kilku rozmów na jednej linii.

Zgadnij!



Eliminatka geograficzna (nad. Wołoszyńska W. — W-wa 4 p.)



Z podanych 10 mapek odczytać 10 nazw geograficznych i wpisać je jednym ciągiem. Następnie z nazw tych skreślić litery wchodzące w skład „klucza“ którym jest mapka 11-ta Pozostałe litery dadzą rozwiązanie.

REBUS (nad. J. W. — 5 p.)



Rozwiązanie zadań z nr 7
(Seria II nr 3)

Rebus: W nasze szeregi kto młody.

Konikówka: 1. Hipokrates, 2. Izaak Newton,, 3. Emanuel Kant, 4. Popow Aleksander, 5. Iwan Miczurin, 6. Rene Descartes, 7. Marian Smoluchowski, 8. Maria Curie, 9. Karol Darwin.

Coś ciekawego? — Przyjmujemy, że na 1 m^2 stanie obok siebie 4 ludzi, ponieważ 1 mila^2 ma 56.250.000 m^2, to na 1 mili zmieści się 225.800.000 ludzi. Cała natomiast ludzkość w liczbie 2.000.000.000 zmieści się na 9 milach^2 (dokł. 2.032.200.000).

2. Przyjmujemy, że objętość 1 człowieka wynosi 0.33 m^3, czyli że w 1 m^3 zmieści się 3 ludzi. Objętość skrzyni przeliczona na m^3, wynosi 1.000.000.000 m^3 za tym ludzkość zapełniłaby tylko 2/3 skrzyni.

Bilety wizytowe

Po nazwiskach rozpoznać zawód tych osób:

A. TOL. Girnitot
Z. B. Denzr
Dorota E. K. Kak
R. S. Lkazz

(Seria IV. Nr 3)

REDAGUJE KOMITET
Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Mokotowska Nr 5, tel 551-69
Oddział w Łodzi, Kopernika Nr 8, tel. 120-02
Drukarnia OMTUR, Warszawa, Polna 34

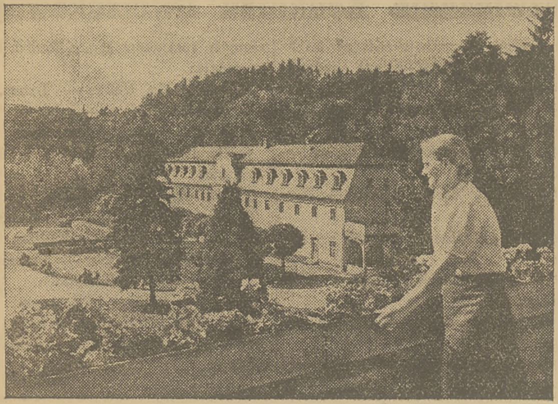
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 40.— zł, kwartalnie 110.— zł, półrocznie 220.— zł. Wpłacać należy na adres Administracji „Młodzi Idą“, Warszawa, ul. Mokotowska 5, Konto PKO Nr I — 1253.

11 – 18 kwiecień – Tydzień Ziem Odzyskanych

PERŁA POLSKICH UZDROWISK

(Reportaż z Kudowy)

Ziemie Odzyskane, zdobyte ofiarną krwią żołnierza polskiego i radzieckiego, to nie tylko nieprzebrane bogactwo naturalne, rozwinięty na wielką skalę przemysł i rolnictwo, lecz również wspaniałe uzdrowiska, miejsca odpoczynku i leczenia. Wśród nich jedno z pierwszych miejsc zajmuje niewątpliwie Kudowa.



Po miesiącach wytężonej pracy — odpoczynek w pięknym parku zdrojowym w Kudowie

Położona w powiecie kłodzkim na Dolnym Śląsku, w Sudetach, zaledwie o 1 km oddalona od granicy czeskiej, jest jednym z najbardziej znanych uzdrowisk w Polsce i w Europie. Międzynarodową sławę zawdzięcza wodom mineralnym, zawierającym tak bardzo cenny w chorobach serca — arsen.

WCZORAJ I DZIŚ

Uzdrowisko liczy około 80 sanatoriów i luksusowo urządzonych domów wypoczynkowych. Przed wojną zjeżdżali się tam na wczasy wyłącznie ludzie bogaci, dziś znajduje tu miejsce na zasłużony odpoczynek polski robotnik, inteligent i żołnierz.

Bezpośrednio po wojnie Kudowa stała się siedliskiem wszelkiego rodzaju szabrowników, którzy jak szarańcza zlecieli tu na „gościnne występy". Ci „pionierzy polskości" zaraz z miejsca zabierali się do... ogałacania przydzielonych im willi z najcenniejszych przedmiotów i znikali jak kamfora, nie wymeldowawszy się nawet, aby uprawiać niecny proceder w jakiejś innej miejscowości.

Kres pladze szabru położyli wkrótce prawdziwi pionierzy, którzy opanowali sytuację i ustalili porządek w mieście. Zorganizowane władze bezpieczeństwa roztoczyły opiekę nad podejrzanymi osobnikami, przybywającymi tu w celach nieokreślonych i unormowały tryb życia miasta.

Dziś — miasto tętni życiem spokojnym. Posiada charakter wyłącznie polski. Poza znikomą liczbą Czechów, zasilają je przeważnie osadnicy, repatrianci ze Wschodu.

Ludzie, których tu spotykamy, Polacy, pozostają wyraźnie pod wpływem panującego ogólnego nastroju. Są weseli, zadowoleni, twarze ich zdrowe roześmiane. Przybyszów - kuracjuszy obserwują z zainteresowaniem i może się mylę, ale widziałem w ich spojrzeniu wyraz współczucia, gdy im opowiadałem, że pracuję w Warszawie.

— Jak możecie wytrzymać wśród tych okropnych ruin! — zagadnął Józef Nowak, jeden z miejscowych osadników wojskowych.

Tłumaczyłem mu, że Warszawa mimo wielkiego zniszczenia jako stolica Polski jest nadal atrakcyjną i ściąga do swych murów liczne rzesze ludności z różnych stron Polski.

— Wierzę w to! — odparł mój rozmówca — Cenię i kocham Warszawę. Znam ją bardzo dobrze, bo przez długie lata mieszkałem w niej przed wojną, a w roku 1945 brałem udział w walkach o Pragę. Mimo wszystko tak się przywiązałem do tych stron, że trudno było by mi je opuścić. Zdaje mi się, że tu najładniej!

W duchu przyznałem mu zupełną rację. Kudowa jest naprawdę piękna. Leży w malowniczej dolinie, otoczonej ze wszech stron niewysokimi, stromymi górami o szczytach, przystrojonych w śnieżne turbany.

Góry chronią uzdrowiska przed wiatrem i mrozem, stąd klimat łagodny. Wiosna przychodzi tu znacznie wcześniej.

W PARKU ZDROJOWYM

Uzdrowisko posiada przepiękne wille i pensjonaty, rozrzucone malowniczo w ogrodach i tuż pod zboczami gór.

Piękny park zdrojowy przecinają wijące się łagodnymi serpentynami drogi i dróżki spacerowe, ładnie utrzymane z licznymi ławkami i altanami. Główną drogą od pijalni dochodzi się do uroczego, olbrzymiego stawu.

A oto Państwowy Zakład Zdrojowy: pijalnia, łazienki, sanatoria itd., zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia lecznicze. Obok kabin kąpielowych — pokoje lekarskie, bogato wyposażone w urządzenia: rentgen, elektro - kardiografy, laboratoria z aparatem Krogha do badań podstawowych itd.

FABRYKA WYROBÓW BAWEŁNIANYCH

W pobliżu uzdrowiska — Zakszu znajduje się fabryka wyrobów bawełnianych, ongiś filia zakładów Dieriga, której centrala mieści się w Bielawie, oddalonej o kilkadziesiąt km od miasta. Fabryką ta znana była w całej Europie z produkcji wysokowartościowych wyrobów.

Podczas wojny Niemcy przystosowali ją do potrzeb wojennych, zamieniając na fabrykę kadłubów i śmigieł samolotowych.

Obecnie produkuje ona surowe materiały na eksport, które następnie idą do wykończalni w Bielawie.

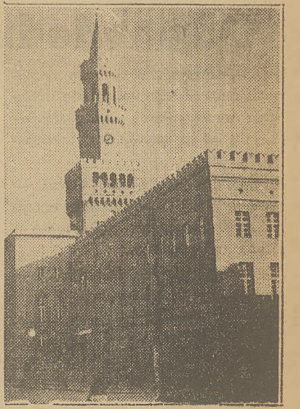
Fabryka zatrudnia ponad 100 robotników.

Franciszek Lewandowski

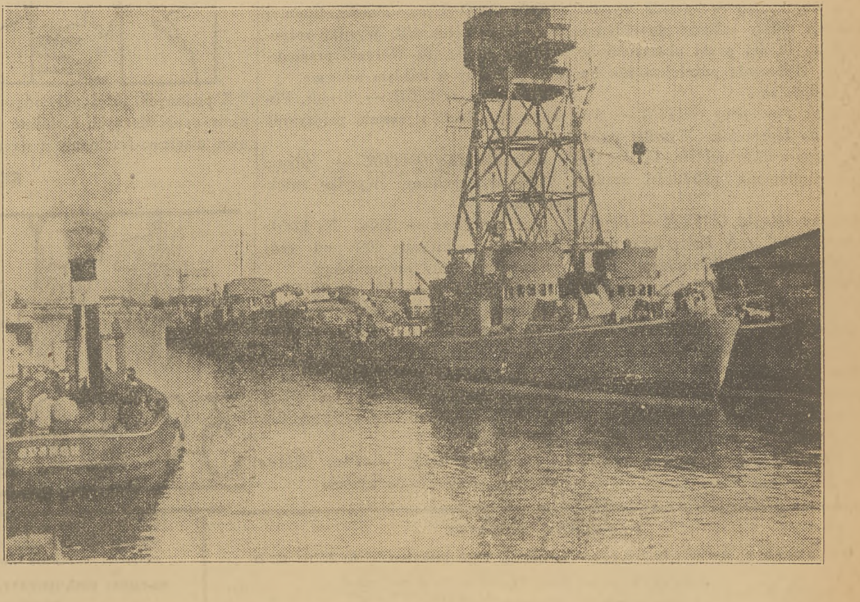
SKARBY I PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH



Fabryka porcelany w Wałbrzychu



Ratusz w Opolu



Port w Szczecinie